Nr 555. Kraków, Poniedziałek 2 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Prusacy w opałach.

Ogólne niemal potępienie, z jakiem poza sferami hakatystycznemi spotkał się projekt ustawy o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim, wywołało niemałe wrażenie w pruskich kołach rządowych i wśród ich sejmowych i prasowych popleczników. Wnosić to już można z sobotniej dyskusyi w Sejmie pruskim, a także z rozmaitych głosów prasy. Zwolennicy tego nowego bezprzykładnego gwałtu wprawdzie i teraz jeszcze uderzają w ton butny i wyzywający, lecz już uczuwają potrzebę „uzasadnienia“ nowej ustawy bardziej, ich zdaniem, przekonywującemi argumentami niż te, któremi w swej mowie operował ks. Bülow. Usiłowania te zakrawają zaś często wprost na gorące pragnienie uniewinnienia nowego gwałtu.

Szczególnie boleśnie dotknęła te sfery pruskie wspaniała manifestacya protestująca w Izbie poselskiej austryackiej Rady państwa. Z rozmaitych głosów i objawów wnosić można, że takiego protestu ze strony parlamentu sprzymierzonego państwa absolutnie się nie spodziewano, że w Berlinie liczono widocznie na to, iż rząd austryacki zdoła zapobiedz ewentualnej szerszej krytyce antipolskiej polityki pruskiej w wiedeńskiej Izbie poselskiej, lub ograniczyć ją do rozmiarów, nie posiadających szerszego znaczenia. To też potężny ten akt parlamentarny w Wiedniu wywołał w Berlinie prawdziwą konsternacyę. Prasa rządowa i hakatystyczna wprost pieni się ze złości. Czuje ona dobrze, że akt ten, jako w swoim rodzaju niezwykły wypadek międzynarodowy, bardziej jeszcze zwrócić musi uwagę świata cywilizowanego na ten nowy niekulturalny, barbarzyński wprost wybryk pruskiej „racyi stanu“ i wywołać szerokie echo w opinii zagranicy. Cała też niemal gadzinowa prasa niemiecka czyni rozpaczliwe wysiłki, aby akt ten zagłuszyć i stłumić gwałtowną wrzawą oburzenia i stekiem inwektyw pod adresem większości Izby wiedeńskiej i jej prezydenta.

Wszystkie prawie dzienniki tego kierunku stanowczo protestują przeciwko takiemu mieszaniu się zagranicy do wewnętrznych spraw pruskich. Aby zaś zapobiedz ewentualnemu powtórzeniu się tego rodzaju manifestacyi grożą rekryminacyami dyplomatycznemi, a nawet podobnym odwetem co do wewnętrznych spraw zagranicznych, szczególniej austryackich. Pragnąc zaś osłabić przykre wrażenie, wywołane tą wiedeńską manifestacyą w szerokich kołach niemieckich, część prasy niemieckiej zamieszcza depesze z Wiednia, zapewniające, iż także austryackie ministerstwo spraw zagranicznych jest w najwyższym stopniu oburzone z powodu tego aktu parlamentarnego, niezgodnego z niepisanemi prawami międzynarodowej kurtoazyi, dalej, że baron Beck na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej nie omieszka w formie jak najbardziej stanowczej odeprzeć tych uroszczeń polsko-słowiańskich.

Z całej tej wrzawy prasowej wynika jasno, że jeśli słowiańska większość parlamentu austryackiego pragnęła wywrzeć pewien nacisk na politykę pruską w tej sprawie, nie mogła uczynić tego w skuteczniejszej formie, jak właśnie przez tę imponującą, zgodną manifestacyę. Zarazem atoli przekonać się teraz można, iż parlament wiedeński bynajmniej nie jest tak bezsilny wobec uroszczeń sprzymierzonego mocarstwa, jak dotychczas mniemano w wielu kołach.

Z całą też pewnością przypuszczać można, że gdyby ta większość wiedeńskiej Izby poselskiej nie poprzestała na tem platonicznem wyrażeniu swej sympatyi dla prześladowanej w Prusach ludności polskiej, lecz wysnuła z tego praktyczne konsekwencye także w delegacyach, efekt takiej akcyi w Berlinie byłby jeszcze dobitniejszy. Równocześnie zaś wzmogłoby się niemało także znaczenie polityczne większości słowiańskiej w parlamencie austryackim i prasa niemiecka nie mogłaby o niej wyrażać się tak lekceważąco, jak to czyni obecnie, nie mógłby n. p. taki „Berl. Tageblatt“ uspokajać zaniepokojonych tą manifestacyą filistrów niemieckich zapewnieniem, iż sojuszowi niemiecko-austryackiemu nic nie grozi, ponieważ opiera się ona węzłach pokrewieństwa narodowego między Niemcami z Rzeszy a Niemcami w Austryi. — Czas więc najwyższy, ażeby nieniemiecka większość w Austryi uprzytomniła tym pruskim organom gadzinowym, iż od niej, a nie od narodowego pokrewieństwa Niemców zależną jest polityka zagraniczna Austryi i że ta nieniemiecka większość nie pozwoli lekceważyć w ten sposób nietylko swego znaczenia politycznego, lecz także wspólnych swoich interesów i swoich poglądów na etykę polityczną.

Takiej akcyi w delegacyi austryackiej, zwłaszcza, ze strony polskiej zdaje się oczekiwać także „Times“ londyński. Organ ten zaznacza w tej sprawie, co następuje: „Mowa hr. Bülowa w sejmie pruskim o projekcie wywłaszczenia Polaków sprawiła bardzo groźne wrażenie w Austryi. Wrażenie to odnosi się nietylko do samego projektu, który jest uważany jako skandaliczny, nietylko do mowy Bülowa, w której się uwidocznia wstydliwe i tchórzliwe usiłowanie ukrycia się poza pośmiertny cień żelaznego kanclerza, ale odnosi się takżedo następstw politycznych, jakiemi polska polityka Prus grozi dwoistej monarchii i trójprzymierzu. Że austryaccy Polacy są oburzeni na projekt, mający bezwzględnie („arbitrariby“) wydrzeć Polakom w Prusiech majątki, w wielu razach przelanych z ojca na syna od wieków, jest łatwem do zrozumienia. Lecz to oburzenie mogłoby zaważyć niewiele na obliczeniach austryacko-węgierskich mężów stanu, gdyby nie okoliczność, że austryaccy Polacy mogą sprawić bardzo poważne kłopoty kierownikom austryacko-węgierskiej polityki zagranicznej.

„Times“ wyraża w końcu przypuszczenie, że „br. Aehrenthal może na najbliższej sesyi delegacyjnej spotkać się oko w oko z bardzo silną i wrogą koalicyą stronnictw słowiańskich, które tak w delegacyi jak w Radzie państwa będą zapewne w liczebnej większości“.

Mowy dwóch posłów polskich, którzy w imieniu Koła polskiego zwalczali projekt ustawy w Sejmie pruskim — ks. Jażdzewskiego i dra Dziembowskiego — znamy dotychczas tylko z krótkich streszczeń telegraficznych i wskutek tego nie możemy ocenić, czy odpowiadały ważności chwili i sprawy. Sąd o nich wypowiedzieć będzie można dopiero, gdy pojawią się w całej rozciągłości w polskiej prasie poznańskiej. Zaznaczyć jeszcze wypada, że pisma niemieckie nazywają te mowy bardzo umiarkowanemi i wyrażają przypuszczenie, iż Koło polskie energiczniejsze wystąpienie odłożyło na później, licząc na to, że nowa ustawa ulegnie jeszcze pewnym zasadniczym zmianom w komisyi. Ewentualności takiej i pisma niemieckie nie uważają za wykluczoną, wnoszą bowiem z dyskusyi dnia drugiego w Sejmie, że właściwie żadne stronnictwo bezwzględnie się na obecny projekt rządowy nie godzi.

Tymczasem cała niemal prasa europejska w dalszym ciągu wypowiada swoje zdanie o tym nowym akcie barbarzyństwa pruskiego. Na czele tego sądu opinii publicznej kroczy prasa francuska. Tak n. p. „Echo de Paris“ przypisuje tej obecnej fazie walki polsko-pruskiej „światowe znaczenie“ i przypuszcza, że związą się z nią wypadki, dotyczące całej Europy i jej losów“. „Journal de Debats“ widzi w nowej ustawie „dalszy ciąg tradycyjnej czynicznej zaborczości Prus. Dziś państwo to z jakąś złośliwą rozkoszą daje światu widowisko, które przeczy zupełnie jego sławie, jako państwa postępu i tolerancyi“.

„Temps“, organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zrywa zupełnie ze wszelkiemi względami dyplomacyi, jakiemi nieraz się kieruje, i nazywa projekt rządu pruskiego pod względem politycznym i prawnym prawdziwą potwornością, a dalej pisze: „Wszystkie czyny rządu pruskiego względem Polaków składają się na politykę, której nic nie usprawiedliwia, nawet powodzenie. Upierając się przy niej, rząd pruski naraża się, że coraz bardziej będzie się dyskredytować, „sich blamieren“, jak się mówi w Berlinie. I w jakim celu? Przyszłość nam o tem powie“.

„Etoile Belge“ widzi w projekcie pruskim pogwałcenie prawa własności, tej „naczelnej zasady obecnego ustroju społecznego“, a szwajcarski „Journal de Génève“ nazywa postępowanie rządu pruskiego „samowolą i tyraństwem, nie dającem się usprawiedliwić ani racyą stanu, ani interesem państwa“.

„Berliner Tageblatt“, odpierając zarzuty podniesione przeciwko Prusom w austryackiej Izbie poselskiej, przyznał mimo całej swej buty, że opinia zagranicy nie może być obojętna dla żadnego narodu, a dalej, że dobra opinia taka jest częścią moralnego majątku narodowego każdego państwa.

Otóż głosy powyższe powinny przekonać rozwydrzone prusactwo, że ten moralny majątek straciły teraz zupełnie i że zupełne pod tym względem czeka ich bankructwo!

Nie dajmy im robotnika!

Protesty całej Słowiańszczyzny, a chociażby całego świata cywilizowanego, nie sprowadzą Prus z wytkniętej drogi polityki eksterminacyjnej względem „polskich poddanych“. Niewielką jest nadzieja, aby projekt rządu pruskiego w Sejmie pruskim, a rządu niemieckiego w parlamencie Rzeszy nie uzyskał większości, dopóki apelujemy do uczuć humanitarnych, do tradycyi kultury chrześcijańskiej, do poszanowania naturalnych praw narodowych i językowych, do prawa własności prywatnej, będącego dotąd jedną z podstaw ustroju państw praworządnych.

Inaczej przedstawi się sytuacya, gdy zadamy sobie pytanie, czy nie mamy siły jakowej, która mogłaby zmusić Sejm pruski i parlament do innego głosowania, która mogłaby pociągnąć ku nam głosy junkrów pruskich, mimo całej ich niechęci, i mimo pragnienia złamania naszej odrębności narodowej? Taką siłą jest lud nasz, a o tej sile zapomnieliśmy. Profesor Sering, sławny ekonomista niemiecki, powiedział kiedyś, że gdyby rząd rosyjski zamknął dla robotnika polskiego granicę niemiecką i zabronił mu pójść na robotę do Niemiec, byłoby to ciosem dla rolnictwa niemieckiego wprost zabójczym. Już z tego powiedzenia znakomitego znawcy rolnictwa niemieckiego, można wysnuć wniosek, jak ogromną jest liczba polskiego robotnika, wysługującego się Niemcom. Cyfry dokładnie nie są znane. Rząd austryacki nigdy nie dbał o to, aby je zebrać, rząd pruski i Rzeszy niemieckiej znają te rzeczy dokładnie, ale ich nie ogłaszają. Każdego robotnika, przechodzącego granicę, zapisuje się skrupulatnie, każdy figuruje w odnośnych listach kas chorych, gromadzonych w urzędach centralnych i w osławionej „Feldarbeiter-Centrale“. Pruskie „Landes-Oeconomie-Collegium“ od dawna upomina się od lat kilku bezskutecznie o ogłoszenie tych cyfr, rząd pruski z roku na rok odkłada te publikacye, a zapewne poufnie członkom kolegium tłómaczy, dlaczego tych cyfr nie chce ogłosić drukiem. Poprostu dlatego, abyśmy nie wiedzieli, że mamy jakąś broń przeciw Niemcom, dotkliwą i bolesną. Zmuszeni więc jesteśmy poprzestać na cyfrach niedokładnych, a jednak dających pewne wyobrażenie o stanie rzeczy.

W roku 1905 przeszło do Prus wedle zapisków komisarzy policyi przez Oświęcim 58.843, przez Szczakowę 46.990 — razem 105.833 ludzi. W roku 1906 przeszło do Prus przez Oświęcim 73.226, przez Szczakowę 37.466 — razem 110.692 ludzi. W roku 1907 do końca września przeszło przez Oświęcim 94.573, przez Szczakowę 43.026 — razem 137.599 ludzi. Doliczając jeszcze okrągło 6.400 ludzi za ostatnie trzy miesiące roku bieżącego, otrzymamy 144.000 robotników z samej Galicyi. A nie są tu liczeni ci, którzy z jakichkolwiek powodów unikają kontroli policyjnej, nie są liczeni Polacy, przebywający na robotach w Czechach, Austryi Niższej, na Morawach i t. d., którzy stamtąd przez śląską lub czeską granicę dostają się do Niemiec, oraz ci, co prawda nieliczni — którzy wraz z węgierskimi Słowakami i Rusinami udają się tamże przez Bogumin.

Wedle urzędowej rosyjskiej statystyki opuściło Królestwo Polskie celem udania się do Niemiec na roboty: w roku 1900 119.284, w roku 1901 139.664, w roku 1902 135.658, w roku 1903 141.728, w roku 1904 137.701 ludzi. — I te cyfry są niedokładne, chociażby dlatego, że i tu nie uwzględnieni są ludzie, przekradający się przez granicę bez wiadomości policyi, tudzież ci, którzy przed 1 kwietnia, a od roku 1906 przed 14 marca każdego roku wychodzą na roboty do Prus, bo ci nie dostaną paszportu, a więc nie mogą iść otwarcie i muszą się z tego powodu przez granicę przekradać. Ale choćby na podstawie tych cyfr urzędowych widocznem jest, że co roku 300.000 Polaków idzie z Galicyi i Królestwa na robotę do Prus (bo są tu wprawdzie liczeni także Rusini galicyjscy, ale za to ogólna ilość robotników sezonowych nie jest znana).

Nasuwa się więc stąd dla nas wniosek, aby robotnicy nasi, gdyby owe dwie eksterminacyjne ustawy antipolskie miały przyjść do skutku, wszelkich sił dołożyli, aby tam więcej nie szli. Będzie to cios dla rolnictwa zarówno jak i dla przemysłu niemieckiego, bo wówczas rolnictwo i przemysł walczyć będzie z sobą o tych samych robotników poddanych niemieckich, a W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, wysyłające teraz nadwyżkę swych robotników do fabryk i kopalń niemieckich, i sprowadzające za to Polaków z Galicyi i Królestwa, będą zmuszone robotnikom swoim, może przy odpowiedniej podwyżce płacy, dać u siebie zatrudnienie na roli.

W tym celu należy zawczasu nawiązać stosunki z krajami, zatrudniającymi także naszych robotników rolnych, mianowicie z Danią, Szwecyą i Szwajcaryą, oraz z innymi krajami, które mogłyby tę samą, co i Niemcy, dotąd udzielać im płacę, wreszcie zaś „last not least“ i w Galicyi i w Królestwie podnieść intenzywność gospodarstwa rolnego i płace robotnika tak w rolnictwie, jak i w przemyśle do wysokości płac niemieckich, wówczas zaś wielka ilość naszego robotnika nie będzie potrzebowała wychodzić za granicę, bo znajdzie utrzymanie i opiekę w domu.

Jeżeli Galicya i Królestwo solidarnie powiedzą sobie, że nie puszczą ani jednego robotnika polskiego do Prus w razie, gdyby ustawy antipolskie przyszły do skutku, jeżeli na pierwsze potrzeby zbiorą się znaczniejsze na opiekę tego robotnika fundusze, jeżeli uda się przytem w tym robotniku wykrzesać lub ożywić poczucie samowiedzy i dumy narodowej w tym stopniu, że sam nie zechce pójść służyć narodowi, który nie pozwala mu mieć ziemi, ani odezwać się publicznie po polsku, to możemy mieć nadzieję, że zamach pruski się nie uda, i że argument ten przemówi lepiej do przekonania większości Sejmu pruskiego i niemieckiego parlamentu, niż wszystkie najwymowniejsze i najszlachetniejszemi uczuciami i ideałami ożywione apele i protesty.

Dr Leopold Caro.

Wiec lwowski.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“)

Lwów, 1 grudnia.

Wszystkie polskie stronnictwa, bez różnicy, stanęły razem w dniu dzisiejszym, aby potężnym głosem zaprotestować przeciw gwałtom pruskim i wspólnie wziąć się do pracy. — Sala ratuszowa i obie galerye, okazały się za małe. Kilkaset osób zgromadziło się na dziedzińcu ratuszowym, gdzie równocześnie odbywały się dwa wiece. W sali byli obecni reprezentanci miasta z prezydentem Ciuchcińskim i obu wiceprezydentami, posłowie do Sejmu i Rady państwa, reprezentanci kapituły rzymsko-katolickiej i ormiańsko-katolickiej i t. d.

Wiec zagaił radca m. Dwernicki, który przedstawił sytuacyę i podał porządek dzienny, obejmujący: sprawę Dobrodzickiej, sprawę azylu i sprawę gwałtów pruskich. Na jego wniosek, ostatnią z tych spraw wzięto pod obrady przedewszystkiem. Do prezydyum wybrani zostali pp. Wojciech Biechoński, dr Szczepan Mikołajski, Artur Hausner (socyal.) i prof. Rydygier.

Z porządku dziennego referat wygłosił wiceprezydent miasta dr. Rutowski.

Wspomniawszy o prześladowaniach, jakie naród polski przeszedł w drugiej połowie ubiegłego wieku, podniósł mowca, że zdawałoby się, iż wrogowie wyczerpali już wszystko i że nic gorszego spotkać nas nie może. A oto teraz, z tej strony, skąd padały na nas najcięższe ciosy, zaczyna się polityka w wielkim stylu, stopniuje się walka, przychodzi do nas potworna wieść, której nikt nie chciał wierzyć. Oto wróg, który dotychczas trwożliwy był, nie śmiał stanąć twarzą w twarz, obecnie wskutek konstelacyj politycznych, nabrał śmiałości i przed swoich obywateli, przed Polaków, przed świat cały, przychodzi z pomysłem potwornym. Rugowano nas, wywłaszczano, wykupywano ziemię, odbierano język, lecz wszystkie te środki nie starczyły, bo miłość ojczyzny zbudziła w duszy polskiej taką siłę, że znikły wszystkie niecnoty dawne. Polak stał się oszczędnym, gospodarnym, i nie chciał dać swej ziemi za srebrniki pruskie. Gdy wykupić nie można, to wywłaszczyć.

Po świetnej charakterystyce tego przedłożenia mówił referent:

Nie dość dziś nam zgrzytać z bolu, nie dość powiedzieć, że to jest podłe, nie dość czekać pomocy, nie dość wierzyć, że przyjdzie sprawiedliwość dziejowa, nie dość bawić się w iluzye i czekać białych aniołów — trzeba, by społeczeństwo samo stworzyło wał ochronny i stanęło na nim, jako jeden mąż. I byłoby zbrodnią, gdyby stronnictwa, odcienie jakieś dzielić nas mogły. (Huczne brawa). Nie liczmy na jakieś cuda, Bóg bez nas zbawić nas nie może. Dziś chwila, w której społeczeństwo chce wyrazić protest pełną piersią przeciw barbarzyńskiemu, brutalnemu bezprawiu.

Środków do obrony mamy nie dużo. Mieliśmy czasy, gdy liczyliśmy na Europę, okazało się, że Francya daleko, Bóg wysoko. I dzisiaj potworny zamach pruski poruszył umysły w całej Europie, ale dzieje dały, aby dziś głos nasz własny zaważył na szali. Tu, w tej dzielnicy Polski, stanowimy wielką część państwa, któremu nie skąpiliśmy i nie skąpimy pomocy i głosów naszych przy uchwalaniu t. zw. konieczności państwowych. Oddawszy tyle usług państwu, mamy dziś prawo mu powiedzieć, aby o nas pomyślało. Delegacya polska położyć musi rękę na polityce austryackiej i powiedzieć tam, gdzie potrzeba, że jeżeli w zrozumieniu pewnych interesów szliśmy na rękę polityce austryackiej, mamy prawo domagać się spełnienia dziś naszego żądania, a jeżeli rząd nie zrozumie tej konieczności, to rzeczą reprezentacyi polskiej będzie wyciągnąć z tego wszystkie polityczne konsekwencye.

Mam nadzieję i przekonanie, że i tam, na wschodzie, budzą się na prawdę brzaski. Nie jest rzeczą możliwą, aby nie zrozumiano tam, jaką korzyść mieć mogą z kultury polskiej. I zrozumieją może, że kiedy z tej strony padają na nas ciosy, przez rozumną politykę można dziś niejedną różnicę wyrównać.

Druga część działalności, to działalność społeczeństwa samego, które nie powinno pokładać nadziei swoich w aniołach, nie kończyć na manifestacyi, lecz łączyć się, skupić się, być gotowym, aby był czyn. (Długotrwałe oklaski). — W końcu postawił dr Rutowski następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w d. 1 grudnia na ratuszu obywatele wszystkich bez różnicy stronnictw i odcieni politycznych, piętnują nowe zamysły rządu pruskiego przeciw Polakom, jako prostą zbrodnię, uragającą wszelkiemu prawu, etyce i ludzkości.

„Zgromadzeni wzywają polską reprezentacyę w Wiedniu, aby nie poprzestała na proteście przeciw gwałtowi ze strony mocarstwa, stojącego w przymierzu z monarchią austryacką. Rzeczą polskiej reprezentacyi spowodować, pod zagrożeniem zmiany dotychczasowego stanowiska polskiego w sprawie sojuszów monarchii, ażeby krzywda grożąca narodowi polskiemu, stanowiącemu wielką część państwa austryackiego, znalazła skuteczne odparcie w polityce monarchii. W przeciwnym razie wyciągnie polska reprezentacya wszystkie polityczne konsekwencye.

„Zgromadzeni wyrażają hołd wdzięczności tym reprezentantom innych narodów w parlamencie, którzy przyłączyli się do polskiego protestu przeciw ohydzie zamierzonego gwałtu.

„Zgromadzeni ślą z głębi serca pozdrowienie braciom z zaboru pruskiego, wyrazy niezachwianej wiary w wypróbowaną ich wytrwałość, która wszystko przemoże — gdyby gwałt zamierzony miał stać się czynem.

„Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że cios, grożący okupi naród cały w spełnieniu wszystkich obowiązków narodowych“.

Następnie przemawiali reprezentanci stronnictw.

P. Dębski imieniem stronnictwa ludowego złożył oświadczenie, zaznaczając, że stronnictwo to „łączy się sercem i duszą z protestem, wygłoszonym przez referenta“ i stwierdził, że głos społeczeństwa na ewentualny wypadek będzie rozstrzygający, bo gdy reprezentanci nasi w delegacyach nie pójdą na rękę rządowi, to bar. Aerenthal nakaże swym przyjaciołom berlińskim, a bohaterom z Poczdamu, aby inaczej paragrafy stosowali do Polaków. Drugim środkiem będzie walka ekonomiczna — bojkot towarów niemieckich.

Pos. Tomaszewski, jako reprezentant demokracyi narodowej, podkreślił również ten moment walki na polu ekonomicznem i zapewnił, że głos narodu będzie dla posłów rozkazem.

Imieniem partyi socyalno-demokratycznej przemawiał pos. Hudec. Mowca zaznaczył, że za polskim proletaryatem stoi cała socyalna demokracya. „Krzywda — zakończył — zbudzi mściciela, zbudzi lud, który, oparty o tych, co pragną wolności dla innych narodów — zwycięży“.

Przemawiali jeszcze radny miejski dr Aschkenaze, który podkreślił głównie moment etyczny sprawy, a wreszcie prof. dr Rydygier, który podniósł, że Prusacy chcą wydrzeć nam to, co najdroższe. „Znając braci w Poznańskiem — mówił dr Rydygier — zaręczyć mogę, że nie złamie ich i to nawet, że i ten najgorszy cios odeprzeć potrafią. I dziś w tej chwili nowych gwałtów zawołać możemy: Jeszcze nie zginęła!“

Po uchwaleniu rezolucyi przez aklamacyę wiec odroczono dla zaznaczenia ważności uchwalonej sprawy. Porządek dzienny dalszy odroczono do następnego wiecu.

Na dziedzińcu uchwalono tę samą rezolucyę.

Demonstracya.

Po wiecu ruszyło około dwa tysiące osób pochodem w stronę ulicy Mochnackiego, w zamiarze demonstrowania pod budynkiem, gdzie mieści się konsulat pruski. Niepodobna było jednak dotrzeć pod sam budynek, chroniony przez mnóstwo policyantów pieszych i konnych. Demonstrująca publiczność wysłuchała dwóch przemówień, reprezentanta młodzieży akademickiej p. Widomskiego i zecera Noviego. Wznoszono okrzyki pod adresem pruskiego rządu, wreszcie z „Warszawianką“ na ustach zwrócił się pochód ku miastu. Ktoś zawołał, że nowy konsul pruski nie zamieszkał jeszcze w pokojach przy konsulacie, lecz w hotelu Żorża. Wszyscy udali się pod hotel przy placu Maryackim. Długo wznoszono okrzyki pod adresem konsula. Wkroczyła policya, którą obrzucono śniegiem i kamieniami, padło też kilka szyb w oknach budynku hotelowego. Kto wie, do czego byłoby doszło, gdyby się nie był pojawił na balkonie kierownik administracyjny hotelu i gdyby nie był zapewnił słowem honoru, że konsul w hotelu nie mieszka. Po tem zapewnieniu publiczność ustąpiła z pod hotelu.

Pogrzeb Wyspiańskiego.

Kraków, 2 grudnia.

Majestatyczny odgłos dzwonu Zygmunta płynie z Wawelu... Polska żegna jednego z wielkich swoich mistrzów słowa — jedną ze swoich chwał. Ten, który był wyrażeniem myśli i ducha epoki i wieszczem natchnieniem krzepił naród wizyami wielkiej przeszłości, spoczął dziś w grobie zasłużonych obok szeregu tych możnych synów Ojczyzny, którzy byli wykwitem narodowej myśli. Spadkobierca natchnień największych poetów naszych, ten, któremu przypadło w udziale być łącznikiem między dwoma pokoleniami Polski, odszedł w królewskim majestacie chwały.

Z wielkim nieukojonym smutkiem po niezastąpionej stracie, łączy się jednak uczucie pociechy, że wielką, niezmożoną jest siła narodu, który może wydawać tylu załużonych synów. W chwili, gdy gromy biją w naród, gdy wśród burzy dziejowej wszystkie siły sprzysięgają się jakby na zagładę narodu, żyje w Polsce ten wielki duch, co krzepi Ojczyznę w ciężkich chwilach, dając jej natchnionych wieszczów.

Więc choć odszedł od nas wielki poeta, zostaje nam nadzieja i otucha, że nie ostatni on od nas odchodzi, że duch narodu żywotny na grobach wielkich synów Ojczyźnie naszej przyszłość świetlaną buduje.

Przez cały niemal dzień wczorajszy trwał dyżur w kancelaryi prezydialnej magistratu, urzędnicy zajęci byli wydawaniem biletów wstępu do kościoła N. P. Maryi na nabożeństwo i na Skałkę.

Równocześnie trwały gorące czynności komitetu, który zajmował się obmyśleniem najdrobniejszych szczegółów uroczystości pogrzebowej.

Niedziela. — Zwiedzanie krypty.

Od wczesnego rana tłumy nieprzejrzane płynąć poczęły ku ulicy św. Jana, gdzie w kryp-

cie OO. Pijarów zwłoki wielkiego poety wystawiono na widok publiczny. U wrót krypty pełniła służbę straż pożarna miejska, która z nadzwyczajnym wysiłkiem utrzymywała porządek wśród ścisku, grożącego katastrofą w tłoczącej się żywej fali ludzkiej.

Dekoracya krypty, wykonana ręką artystów-malarzy ze stowarzyszenia „Sztuka“, przedstawiała się poważnie i wysoce estetycznie. Pp. prof. Mehoffer, artysta K. Frycz i Jerzy Warchałowski starali się przeprowadzić pewnego rodzaju stylizacyę w dekoracyi, która ma piętno oryginalności. Udekorowano tylko wewnętrzną, środkową część krypty, t. zw. wgłębienie, otoczone balustradą schodów ze stron obu. — Wnętrze tego wgłębienia obito materyą pąsową, górną część kirem, nad którym obiega fryz z girlandą złotych gwiazd na czarne tło rzuconą. W ten sposób powstało tło niezwykle poważne, stwarzające ładną plamę malarską. Na tle tej dekoracyi, w pośrodku wgłębienia, poniżej ołtarza, katafalk, a na nim trumna, jakby z grobów hetmańskich wyjęta: czarna, kirem obita, srebrem lamowana. Na ścianach wgłębienia płonęło morze światła. Od trumny spływa potężnym strumieniem rzeka wieńców — olbrzymie ze srebrnemi liściami, poniżej mniejsze kwietne i zielone z lauru i nieśmiertelników wszystkie gęsto zbite z rozłożonemi wstęgami i napisami. Rzeka ta rosła i wzbierała przez cały dzień, zasilana coraz to nowemi dopływami wieńców tak, że część ich musiano przenieść na ściany i okolenie balustrady.

Przy zwłokach pełnili straż porządkową uczniowie Akademii sztuk pięknych, którzy pilnowali sznurów, zamykających wejście na schody balustrady. Na poręczy schodów widniały w kilkunastu wazonach olbrzymie, białe bukiety nieśmiertelników, tworząc prześliczną linię dekoracyjną, okalającą wgłębienie ze wzłokami Wyspiańskiego. Ściany ktypty samej pozostały białe, bez dekoracyi. Jedyną ozdobą tej części były wazony z cyprysem i laurem, ustawione pod ścianami.

Do późnego wieczora do zwłok poety płynęła fala ludzka nieprzerwanie.

Telegramy i kondolencye.

Do mieszkania rodziny zmarłego mistrza napływały przez cały dzień depesze kondolencyjne, oraz składały kondolencye różne osobistości, między innemi prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent p. Sare.

Na ręce prezydenta miasta nadeszły wczoraj następujące depesze:

„Przedwczesny zgon wielkiego poety Stanisława Wyspiańskiego poruszył do głębi serca wszystkich obywateli król. woln. m. Trembowli. Dając wyraz tym bolesnym uczuciom, przesyłam w imieniu reprezentacyi miasta wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty.

Burmistrz dr Julian Olpiński.“

„Na wieść o skonie Stanisława Wyspiańskiego, wielkiego wieszcza narodu, zasyła polskie nauczycielstwo na Śląsku wyrazy najgłębszego żalu.

Polskie Tow. pedag. w Cieszynie.“

„Z powodu zgonu wieszcza i obywatela, wyrazy żalu zasyła — Za „Znicz“ w Przemyślu

Dr Heyda.“

„Nie zdołała śmierć wydrzeć nam wieszcza, gdy wielkie Jego serce bije nadal w każdem natchnionem Jego słowie orlej poezyi i drga w piersiach narodu, którego bóle i nadzieje wyśpiewał.

Ognisko Stow. prywatnych nauczycielek i urzędniczek we Lwowie.“

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy pracowników handlowych i przemysłowych miasta Warszawy składa hołd pamięci wielkiego wieszcza sławy narodu, składa też wyrazy głębokiego współczucia rodzinie poety.“

„Wielkiemu Duchowi, co drogi budował potomnym! Feliks Gwiżdż.“

„Z powodu zgonu wielkiego poety posyła wyrazy najgłębszego żalu

Dr Wiktor Hahn. Lwów.“

„Rodzinie zmarłego poety i wieszcza przesyła wyrazy głębokiego współczucia w imieniu dyrekcyi i grona nauczycieli Akademii handlowej we Lwowie. Dyrektor Pawłowski.“

Na ręce rodziny nadeszły w ciągu dnia wczorajszego następujące depesze:

„Dotkniętej ciężkim ciosem rodzinie, przez zgon wielkiego poety i artysty, serdeczne wyrazy współczucia śle Rada pedagogiczna szkoły handlowej w Kielcach.“

„Głębokim bólem przejęci po stracie kochanego przodownika narodu, ślemy najżywsze wyrazy współczucia.

Polskie Tow. muzyczno-dramatyczne w Kielcach.“

„Rodzinie nieodżałowanego poety i pisarza wyrazy najgłębszego smutku i współubolewania z powodu tak przedwczesnego zgonu i niepowetowanej straty dla piśmiennictwa polskiego składa

Redakcya „Kuryera Warszawskiego“.

„Rodzinie przesyłamy wyrazy najgłębszego żalu z powodu zgonu wielkiego poety.

Redakcya „Dziennika Wileńskiego“.

„Kasa literatów i dziennikarzy w Warszawie przesyła rodzinie zmarłego wielkiego poety wyrazy współczucia, oraz głębokiego i szczerego żalu po stracie, jaką ponosi sztuka, literatura i społeczeństwo polskie.“

Z Bochni telegrafują:

„Grono nauczycielskie gimnazyum bocheńskiego przesyła na tej drodze rodzinie wielkiego narodowego wieszcza żałobne wyrazy głębokiego żalu i pozgonnego hołdu.“

Z Wadowic telegrafują:

„Hołd wielkiemu, poecie, artyście, który wyśpiewał bóle, nurtujące w całej Polsce. Serca nasze okryte żałobą po stracie mistrza potężnego słowa i wzniosłego ducha. Walne zgromadzenie Koła powiatowego nauczycieli ludowych w Wadowicach“.

Dalej telegramy kondolencyjne przysłały:

Związek socyalistycznej młodzieży polskiej w Moskwie; Dom polski w Moskwie; Teatr amatorski im. hr. Fredry w Stanisławie; Adolf Czerny z Pragi; lwowska „Lutnia“; Tow. „Szkoły ludowej“ i „Sokół“ w Husiatynie; żeńska pensya M. Krzyżanowskiej z Kielc; Tow. „Szkoły ludowej“ w Żurawnie; młodzież polska z Tarnobrzega; gmina Dombrowy; młodzież szkół średnich z Jarosławia; Czytelnia naukowa w Przemyślu; Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie; redakcya „Znicza“ w Krakowie; Kółko rolniczo-leśne; „Ognisko“ w Wiedniu; redakcya „Gońca“ z Warszawy; Tow. „Lutnia“ z Wilna; redakcya „Rozwoju“ z Łodzi; Stow. akademickie „Ognisko“ w Wiedniu; młodzież gimnazyum w Dębicy; Czytelnia polska w Loeben; Stefan Demby z Warszawy; Szkoła handlowa z Kielc; Związek młodzieży postępowej z Petersburga“; redakcya „Kuryera Lubelskiego“; Tow. oświatowe „Światło“ z Lublina; dyrekcya i artyści teatru Małego z Warszawy; Tow. cyklistów z Warszawy; Adam hr. Krasiński z Warszawy, dyrekcya I szkoły realnej ze Lwowa; Tow. ruskiej ukraińskiej młodzieży akademickiej „Sicz“ ze Lwowa; Rada Domu polskiego z Odessy; grono profesorów szkoły politechnicznej i rektor Syniewski; Stanisław Janowski; Kółko inżynierów słuchaczy politechniki ze Lwowa; grono narodowych żydowskich literatów zo Lwowa; Tow. młodzieży polskiej „Znicz“ ze Sambora; polska młodzież postępowa z Zurychu; grono profesorskie i uczniowie Akademii rolniczej z Dubian; grono pań z Brzeżan; grono polskich postępowców z Moskwy.

Telegramy napływają jeszcze bezustannie, bądź do rąk rodziny, bądź do prezydyum miasta i redakcyj dzienników.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, p. Edwin Płażek, przysłał na ręce adwokata dra Skąpskiego usprawiedliwienie, że na pogrzeb przybyć nie może, oraz kondolencyę dla rodziny.

Z Łodzi telegrafują:

„Wzruszeni wielką stratą, jaką poniosło społeczeństwo przez zgon Wyspiańskiego, wyrażamy żal głęboki. „Kuryer Łódzki“.

Wieńce.

Z wieńców, któremi literalnie zasypaną była krypta, wyliczamy następujące:

Na trumnie były złożone tylko 2 wieńce od rodziny. Jeden śnieżnobiały miał 7 kolorowych wstęg. Na jednej wstędze widniał napis: „Najdroższemu synowcowi i bratu“ — na 6 wstęgach są napisy: Joanna Stankiewiczowa, Parviowie z dziećmi, Kazimierz Rogowski, Tadeuszowie Błotniccy, Waśkowscy z dziećmi, Antoniowie Wyspiańscy. Drugi, wspaniały z żywych kwiatów wieniec, miał wstęg 12, na których widniały napisy: Ludwikowie Parviowie z synami, Olgierdowie Jeleńscy, Leonowie Roszkowscy, Zygmuntowie Kleniewiczowie, Anna Kieniewicz, Czesławowie Ootułowiczowie, Zygmunt i Adam Kieniewicze, Wawrzyńcowie Putkamerowie, Janina Putkamerówna, Paulina z Putkamerów Houwaltowa z rodziną, Apolinarowie Hankiewiczowie z córką, Hieronimowie Kieniewiczowie z rodziną.

Dalej złożono wieńce:

Wspaniały palmowy o białych szarfach od Wydziału krajowego z napisem: „Stanisławowi Wyspiańskiemu — Kraj“; od Rady miasta Krakowa wspaniały wieniec laurowy, od dyrekcyi i artystów teatru krakowskiego olbrzymi wieniec dębowy z napisem: „Duchu z pośród nas — Bóg dał Ci Wyzwolenie“. Od Rady lekarskiej złocony wieniec laurowy, od Muzeum narodowego laurowy; od profesorów Akademii sztuk pięknych laurowy, nader piękny wieniec laurowy z białemi różami o wspaniałych białych wstęgach z napisem: „Autorowi Wesela“ — polskie Towarzystwo dramatyczne w Warszawie“. Z Wilna, od dyrekcyi i artystów teatru polskiego 2 wspaniałe wieńce, jeden z nieśmiertelników (od dyrekcyi) i palmowy od artystów. Redakcya „Czasu“ w Krakowie złożyła piękny wieniec palmowy o białych wstęgach; Towarzystwo techników w Warszawie piękny wieniec laurowy. Imieniem literatów warszawskich złożył wspaniały wieniec Zenon Przesmycki z napisem: „Wyspiańskiemu — Cześć i pamięć“; redakcya „Sfinksa“ w Warszawie złożyła wieniec z napisem: „Tytanowi poezyi polskiej“. Dalej: wieniec od stowarzyszenia artystów sceny warszawskiej: od artystów teatru łódzkiego; od Towarzystwa miłośników sceny w Krakowie; od Towarzystwa „Sztuka“ w Krakowie; od redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego“ piękny wieniec palmowy z białemi różami o czarnych wstęgach; od polskiej partyi socyalistycznej z zaboru rosyjskiego piękny wieniec laurowy z czerwonemi lakami; wieniec z niemieckim napisem od wiedeńskiej „Secesyi“; od Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“, od uczniów Akademii sztuk pięknych; od Towarzystwa miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa, od Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolicy niezwykle piękny i oryginalny wieniec dożynkowy złożono na pierwszem miejscu. Wieniec ten, skombinowany z kłosów i kwiatów polnych o krasnych wstęgach krakowskich, ofiarowali poecie włościanie z Węgrzec w lecie b. r.

Wieńce napływają ciągle wraz z przybywającemi deputacyami z kraju. Liczne deputacye młodzieży szkolnej złożyły wieńce w dniu dzisiejszym. I tak: zbiorowy wieniec od uczniów gimnazyów lwowskich, od uczniów gimnazyum wadowickiego, od I gimnazyum polskiego w Przemyślu i t. d. Nadto złożyły wieńce: redakcya „Kuryera Litewskiego“ w Wilnie, Czytelnia naukowa w Przemyślu, Lwowskie Koło literackie, redakcya „Sceny i sztuki“ w [illegible], od związku studentów architektury politechniki lwowskiej olbrzymi wieniec dębowy z czerwonemi szarfami.

Również wiele wieńców złożyli zmarłemu poecie jego przyjaciele między innymi pp. Nowaczyński, laurowy, Feldman laurowy, Leon Stępowski piękny palmowy z białemi różami z napisem: „Wielkiemu artyście i poecie przyjaciel L. Stępowski.

Poniedziałek. — Przeprowadzenie zwłok do kościoła.

Do krypty, gdzie spoczywały zwłoki poety, od wczesnego rana ciągnęły tłumy publiczności, pragnące uczestniczyć w żałobnym obrzędzie.

Punktualnie o godz. 10 przed południem nastąpiła eksportacya zwłok do kościoła N. P. Maryi, gdzie już czekał na trumnę przygotowany katafalk, otoczony ogromną mnogością jarzących się świec w wysokich kandelabrach.

Kondukt żałobny prowadził ks. prałat Krzemiński w pontyfikalnym stroju, za celebrantem ciągnął się olbrzymi łańcuch duchowieństwa świeckiego i zakonnego, śpiewającego żałobne pieśni.

Następnie jechał wspaniały rydwan, pokryty wieńcami, a za nim na marach trumna ze zwłokami wieszcza, niesionemi przez sześciu artystów malarzy, otoczona sztandarami cechów krakowskich. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłego, wdowa z dziećmi i krewni, za niemi zaś liczna publiczność. Charakter tej części pogrzebu był wyłącznie natury kościelnej, pełen nadzwyczajnej powagi, ciszy i majestatu.

Nabożeństwo.

Kościół N. P. Maryi, gdzie przeniesiono zwłoki, płonął formalnie od światła. Zapalono świece we wszystkich kandelabrach. Katafalk ustawiono przed wielkim otwartym ołtarzem, wspaniałem dziełem Wita Stwosza.

Bardzo wysoko wzniesiony katafalk uderzał prostotą układu. Na pokryciu czarnej kapy, ustawiono na katafalku czarną, dębową trumnę ze zwłokami Wyspiańskiego. Na trumnie złożono tylko jeden, śnieżno biały wieniec o sześciu wstęgach od rodziny, prócz tego wiązankę kwiecia.

W stalach, krytych krepą, przed wielkim ołtarzem, zasiadła rodzina, dalej marszałek krajowy St. hr. Badeni i prezydent miasta dr Leo. Katafalk otoczyło 14 chorągwi cechów krakowskich i czeladź rzeźnicza ze swemi historycznemi nożami, osłoniętemi czasną krepą. Za baryerą, przedzielającą presbiteryum od nawy, stanęła Rada miejska, naczelnicy władz i delegacye różnych towarzystw. — Szpalor wzdłuż kościoła trzymała młodzież z akademii sztuk pięknych, z czarnemi żałobnemi emblematami na piersiach. Również czynną była w utrzymaniu porządku straż ogniowa miejska i ochotnicza, pod komendą swych przełożonych.

Nabożeństwo, w asyście kleru, odprawił ks. prałat Krzemiński. Na chórze śpiewał chór akademicki krakowski pod batutą swego dyrygenta p. Walewskiego przy wtórze organów, prowadzonych przez p. Michała Świerzyńskiego. Między innemi wykonał chór ów śliczny „Hymn do ducha Świętego“, pióra Wyspiańskiego, do którego muzykę dorobił p. Bolesław Raczyński.

Po skończonem nabożeństwie odśpiewano egzekwie przy trumnie, odmówiono „Ojcze nasz“, a gdy ksiądz pokropił po raz ostatni trumnę ze zwłokami, żałobnicy zdjęli ją z katafalku i ponieśli przed kościół, gdzie chór Towarzystwa muzycznego wykonał odpowiednie żałobne utwory muzyczne. Gdy trumnę składano na czarnym, wysokim rydwanie, zaprzężonym w trzy pary koni, z wieży Maryackiej zabrzmiał wygrywany na trąbce rzewny hejnał, żegnający to ukochane dziecko Krakowa. Następnie mistrzowie ceremonii pp. r. m. Piotr Kosobucki, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny i dr Stanisław Goliński, przystąpili do oganizowania pochodu.

Pochód.

Przed godziną 12 w południe pochód sformowawszy się wzdłuż całego rynku i ulicy Grodzkiej, ruszył na miejsce wiecznego spoczynku poety na Skałkę.

Na czele otwierała pochód krakowska straż pożarna ochotnicza i gmin podmiejskich z naczelnikiem p. Fenzem. Dalej postępowały szkoły wydziałowe krakowskie wraz z nauczycielami. Za niemi postępowała straż pożarna miejska, prowadzona przez brandmistrzów p. Flaszę i Opidowicza. Następnie kroczyły gimnazya, przybyłe na uroczystość z kraju. I tak: gimnazyum bocheńskie (30 uczniów) z profesorami p. Stankiewiczem i Trzpisem, gimnazyum wadowickie z profesorami i ks. katechetą, p. Kanią, Berem i Wolnym. Niezwykle licznie reprezentowane było gimnazyum jasielskie i jarosławskie, przemyskie, gimnazyum z Krosna i szkoła realna z Tarnowa i Jasła, oraz profesorowie tych gimnazyów pp. Eminowicz, Midowicz, Sokołowski i ks. Gajda i Moronowicz.

Dalej szły szkoły wydziałowe krakowskie ze sztandarami; gimnazya i seminarya żeńskie z profesorami i dyrektorami; organizacya młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgorza ze sztandarami; szkoła handlowa i przemysłowa, a za nimi uczestnicy powstania w 1863 r. ze sztandarem, za którymi uczenice kursów im. Baranieckiego w Krakowie.

Następnie niosła wieniec nader licznie reprezentowana organizacya drukarzy krakowskich. Za nimi postępowały organizacya socyalistyczna krakowska i komitet wykonawczy partyi socyalistycznej dla Galicyi i Śląska z wieńcami. Dalej kroczył Sokół krakowski pod przewodnictwem naczelnika p. Rucińskiego, poprzedzany przez delegacye Sokolstwa z kraju. Za Sokołami postępowała młodzież szkoły rolniczej z Czernichowa z wieńcem.

Niezwykle efektownym był pochód młodzieży akademickiej z płonącemi pochodniami Dymy, unoszące się z przeszło 400 pochodni, okrywały ulice kirem żałoby.

Za młodzieżą akademicką postępowały liczne delegacye z wieńcami. Między niemi Towarzystwo krakowskie „Eleuterya“ z wieńcem, niesionym przez drą Zofię Daszyńska-Golińską, p. Zielenkiewicza i p. Radwanka. Dalej postępowało z wieńcem Towarzystwo „Czytelnia kobiet“ w Krakowie.

Dalej postępowały delegacy Towarzystw ruskich z Krakowa: „Ukraińska hromada“ z wieńcem, „Proświta“ i inne, oraz delegaci Towarzystw ruskich z kraju, między niemi „Mołoda Muza“, ruskie „Tow. literackie“ ze Lwowa i krakowska „Akademicka hromada“.

Za nimi postępowało „Gremium drukarzy krakowskich“, reprezentowane przez pp. Rippera, Szyjewskiego i Górskiego.

Niezwykle piękny wieniec z kwiatów i kłosów polnych niosła delegacya studentów Akademii rolniczej w Dublanach. Dalej postępowała delegacya uczniów gimnazyów polskiego w Złoczowie. Następnie postępowały z wieńcami delegacye uczniów gimnazyów ze Sambora, gimnazyum III ze Lwowa, delegacye dwóch gimnazyów z Rzeszowa, gimnazyów z Jarosławia, Wadowic, oraz niesiono wieńce gimnazyów i szkół realnych z Krakowa.

Niezwykłe wrażenie wywołał nadzwyczaj piękny, olbrzymi wieniec od mieszkańców Zakopanego, wykonany z Kosodrzewiny i limby z wielkiemi, krasnemi wstęgami, pokrytemi barwnemi motywami stylu zakopańskiego. Wieniec niosła delegacya mieszkańców Zakopanego: ks. Chodorowski, p. Usłupski, pp. Zaruscy; zaraz następnie postępowała delegacya gminy Zakopanego z wieńcem, niesionym w strojach zakopańskich przez przedstawicieli gminy pp. Wojciecha Roja, Krzeptowskiego i Fadena. Dalej szli urzędnicy magistratu krakowskiego z dyrektorem p. Grodyńskimna czele.

Następnie szła delegacya Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza z Krakowa z wieńcem, dalej delegacya „Uniwersytetu dla wszystkich“ z Warszawy. Za nimi postępowała delegacya Wielkopolanek z wieńcem, reprezentowana przez pp. Klarę Paczkowską, drą Maryę Kucnerową, p. Anielę Koehlerównę i p. Anielę Tułodziecką.

Dalej postępowała z wspaniałym wieńcem delegacya redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ z naczelnym redaktorem p. Olchowiczem, redaktorami Ferdynandem Hoesikiem i p. Zygmuntem Naimskim. Delegacye rodaków z za kordonu przyjmowane były serdecznemi objawami sympatyi ze strony Krakowian. Następnie niosła wieniec delegacya akademickiego tow. „Życie“. Za nimi postępowały ze zbiorowym wieńcem delegacye wszystkich stowarzyszeń akademickich ze Lwowa; delegacya „Wzajemnej pomocy“ studentów politechniki lwowskiej, delegacya akad. stow. „Spójnia“ z Krakowa z wieńcem; towarzystwo akad. „Ethos“ z wieńcem. Następnie kroczyły delegacye drużyn artystycznych i dyrekcyj teatrów polskich z wieńcami.

Na czele delegacya Stowarzyszenia artystów i

Ze wspomnień o Wyspiańskim.

Uwieńczona wspaniałym, bujnym a płodnym plonem działalność Stanisława Wyspiańskiego, była tak szeroka, rozlewna i ujarzmiająca, że każdy, kto tylko miał sposobność, choćby przez krótki czas obcować z tym niezwykłym człowiekiem, musiał odnieść wiele wrażeń osobistych i zachować wspomnień wiele, które muszą pozostać w duszy na zawsze.

A o ile te wrażenia odnoszone przez styczność osobistą z poetą i wspomnienia o jego osobie mają ogólniejsze znaczenie, o ile przyczynić się mogą do rzucenia pewnego snopu światła na tę potężną indywidualność i do uwypuklenia jego charakterystyki, o tyle mogą i powinny nawet znaleźć przystęp do powszeconej wiadodomości, powinny zapoznać ogół z wszelkiemi rysami jego szlachetnego serca i świetnego umysłu. Tem przekonaniem kierowany, rzucam na papier kilka urywków z osobistych moich wspomnień o Wyspiańskim, z którym związany byłem bliskiemi węzłami pokrewieństwa i rówieśnictwa.

Nie zapomnę nigdy pewnej wspólnej wycieczki za miasto, jaką odbyliśmy razem, mając obaj wtedy po lat 10. Siedzieliśmy w pracowni jego ojca w owym historycznym domu Długosza, gdy on zauważył, że ściany pracowni należałoby udekorować kwiatami, które między rzeźbami, modelami, studyami i t. p. ułożone, ożywią ponury wygląd pracowni. Zaproponował więc wycieczkę po owe kwiaty, na którą chętnie się zgodziłem, nie wiedząc gdzie mnie mały miłośnik kwiatów zawiedzie. Bo oto zawiódł mię aż blisko Przegorzał, skąd powracając biegiem Wisły rwał po drodze owe kwiaty, o ile kwiatami nazwać można osty, kąkole, jakieś kłujące o dziwacznych liściach zielska, ogromne trawy puszaste, pokrzywy i głóg, wszystko, co tylko rosło dziko w rowach przydrożnych, lub na brzegu Wisły. Sam niosąc ogromny pęk jeden, mnie drugim jeszcze cięższym obdarzył, a że już wtedy przedziwny urok wywierał na wszystkich i oprzeć się mu nikt nie mógł, niosłem więc z nim zielsko, którem po powrocie ukwiecił pracownię ojca.

Gdy za dni kilka ziela te zeschły, jeszcze dziwaczniejszego nabrały kształtu. Mnie osobiście nie podobała się wcale taka oryginalna dekoracya, zeschnięte pokrzywy i osty, zatknięte pośród maskaronów, karyatyd i figur gipsowych, jednak mały Staś znajdywał je prześlicznemi i rysował je ciągle w różnych odmianach i kombinacyach. Były to pierwsze próby jego, wykonanych później już przez artystę, stylizowanych liści, owej ślicznej a oryginalnej ornamentyki, którą tyle razy później zdobił szereg publikacyj, książek i pism. Nieprzyjaciel szablonu i banalności, od dziecka ponad wszelkie hodowle ogrodowe umiłował polne, dziko rosnące ziela, w których znajdywał formę i wyraz.

W rok później, pamiętam, zbudował na święta Bożego Narodzenia własnoręcznie, bez wszelkiej pomocy ogromnych rozmiarów szopkę. Ale co za szopkę? Nie z kartonów wyciętą stajenkę Betleemską, ani o cerkiewnych kształtach szopkę z pod Panny Maryi. Szopka zbudowana przez niego była to Szopka-Wawel, Szopka-Panteon. Na górnej części był biblijny teren Szopki, stajenka, do której polscy królowie i polscy pasterze spieszą „powitać Pana“, dolna część urządzona była jak scena, do której figurkami własnego rysunku wygrywał późniejszy autor „Wyzwolenia“ przeróżne tragedye. A rzecz i akcya tych komponowanych przez niego widowisk były zawsze na Wawelu, bohaterami sztuk prawie zawsze polskie postacie historyczne. Szopka ta ogromnie mi się podobała. Dowiedziawszy się o tem Wyspiański niezwłocznie darował mi ją. Taką już miał naturę, dlatego nie można było nic przy nim chwalić, gdyż zaraz darowywał chwalącemu rzecz chwaloną.

Nie obojętnem będzie dla potomnych dowiedzieć się w jakim otoczeniu Wyspiański się wychował, gdyż wychowanie to wpłynęło ogromnie na kierunek jego talentu i idei obywatelskich, społecznych i narodowych, jakimi później dał się poznać.

Straciwszy w dzieciństwie ukochaną matkę, gdy później ojciec jego, podupadłszy materyalnie, nie mógł łożyć na kształcenie syna, małego Stasia zabrali na wychowanie wujostwo: Kazimierz i Joanna z Rogowskich (siostra matki) Stankiewiczowie. Wuj Stankiewicz, starszy urzędnik miejskiej Kasy Oszczędności, mąż katonowskiej cnoty, b. więzień stanu, towarzysz celi więziennej w Kufsteinie Floryana Ziemiałkowskiego i Albina Dunajewskiego (późniejszego kardynała), b. konspirator i uczestnik wszystkich tajnych i jawnych organizacyi narodowych, ogromne wywarł wrażenie na małym chłopcu, którego umysł w idealnym kierunku podniecała kochająca go jak matka, ciotka Joanna. Państwo Stankiewiczowie osobistemi stosunkami związani z kilku najwybitniejszemi rodzinami Krakowa, prowadzili dom otwarty, do którego najlepszych przyjaciół zaliczały się rodziny: mistrza Jana Matejki, Bochenków, Estreicherów, Czyszczanów, Brudzewskich, Heppow i wiele innych. W takiem otoczeniu wychowany, Stanisław Wyspiański musiał, mając już ku temu przyrodzone warunki, wykształcić umysł górnie i przejąć się najsubtelniejszą kulturą duchową otoczenia. Państwo Stankiewiczowie nie mieli własnych dzieci, ukochanem ich dzieckiem był siostrzeniec Staś; to też łożyli na niego, nie odmawiali mu niczego, co tylko do jak najwyższego kształcenia umysłu i serca wiodło. Gdy jako 21-letni młodzieniec objawił chęć wyjazdu do Paryża, wyekwipowali go i łożyli na jego tam odbywane studya, przez 5 lat jego tam, za dwoma zawodami, pobytu. Spełnili czyn, za który potomność będzie im wdzięczną, gdyż dali Polsce wielkiego artystę.

Po powrocie z Paryża Wyspiański zamieszkał przez jakiś czas przy ulicy Basztowej, w domu obok Akademii Sztuk Pięknych, gdzie z polecenia Matejki dano mu jednę z sal na pracownię. Ale także i w prywatnem swojem mieszkaniu malował i cały pokój zapełniony był kartonami. Gdy go pewnego wieczoru marcowego odwiedziłem, Wyspiański ostatniemi pociągnięciami kolorowej kredki kończył na kartonie, przybitym na ścianie, postać w naturalnej wielkości jakiegoś rycerza w zbroi, na którą miał zarzuconą delję gronostajową.

Były to lata, gdy ogół polski pod świeżem wrażeniem unosił się nad trylogią Sienkiewicza a Jeremi Wiśniowiecki, na okopach Zbaraża w aureoli, którą go otoczył Sienkiewicz, był wyobrażeniem chwały narodu. Na przeciwległej ścianie w pokoju Wyspiańskiego wisiał karton z Matką Boską, z promienną uareolą nad czołem.

— Czy nieładnie byłoby, gdybyś taką samą aureolę, jak nad Matką Boską, zrobił nad głową tego rycerza — zapytałem — wszak to wyobrażażenie sławnej przeszłości narodu?

— Sławnej szlacheckiej przeszłości narodu — odparł Wyspiański — co do aureoli zaś tej postaci, to ją uczynię natychmiast. I nim się mogłem spostrzedz, co zamyśla czynić, nim mu mogłem przeszkodzić, Wyspiański przytknął płonącą świecę do kartonu z rycerzem, który istotnie stanął natychmiast w aureoli ognia, w obłokach dymu.

W blasku płomieni cudownie wyglądał ten rycerz z okopów Zbaraża czy św. Trójcy, srebrny pancerz na jego piersi mienił się wśród ognia wszystkiemi barwami, wkrótce jednak płomień zagasł, dym się rozwiał, a na podłodze została garść czarnego popiołu.

W tej chwili wpadła przerażona stróżka do pokoju, sądząc że się żali.

— Niech się pani uspokoi (nigdy nikomu choćby z najniższego gminu nie mówił „ty“ ani „wy“), niema żadnego pożaru, to tylko spłonęła „sławna przeszłość narodu“.

Przed drugim wyjazdem zagranicę Wyspiański, który był bardzo towarzyski, bawił raz na pewnem prywatnem zebraniu. Po kolacyi, goście przeszli do salonu, a jedna z pań (nie żyjąca już dzisiaj panna Bochenkówna, siostra śp. profesora dra Leona Bochenka) usiadłszy przy fortepianie zaczęła grać. Po kilku odegranych utworach, zagrała p. B. „Warszawiankę“, a gdy po silnych akordach przeszła do pianissima, zebrani zaczęli nucić:

„Leć nasz orle w górnym pędzie
Światu, Polsce, sławie służ!
Kto zwycięży, wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym już!“

Po śpiewie zebrani prowadzili dalej swobodną rozmowę, tylko Wyspiański stał jak wryty, wpatrzony w okno. Poza tem oknem, pod wrażeniem muzyki i słów śpiewanych, widział to, czegoby żaden inny śmiertelnik zobaczyć nie był w stanie. Widział ogromne, białe, śniegiem zasłane pole, po którem w dniu 25 lutego 1831 dywizya Żymirskiego szła na śmierć pewną, posłana fatalnym rozkazem generała w cylindrze i pelerynie... Chłopickiego. Wizyą umysłu wskrzeszona na tle słów poety francuskiego Delavigne'a, powstała piękna choć grozą budząca „Warszawianka“ Wyspiańskiego. O zrodzeniu pomysłu tego dramatu w owej chwili, opowiadał mi później autor, gdy mnie, pierwszemu, odczytał ten utwór, pewnego ranka, siedząc na ławce naprzeciw „Sokoła“ krakowskiego.

Niezawsze obfitując w zasoby finansowe, zwłaszcza po śmierci wuja Stankiewicza, który wdowie zostawił skromną emeryturę, Wyspiański nieraz borykać się musiał z niedostatkiem. W roku 1899, już po wydaniu drukiem „Legendy“, „Warszawianki“, „Meleagera“, i „Klątwy“ potrzebując pieniędzy, Wyspiański zwrócił się do jednej z księgarń krakowskich, z propozycyą sprzedania za ryczałt wymienionych wydań. Kierownik tej księgarni (dzisiaj już nieżyjący), skwapliwie przystał na propozycyę, ofiarując autorowi za cztery dzieła sto koron, również sto koron, ofiarował za prawo wydania właśnie napisanego „Legionu“.

— Sto koron, to także pieniądze — powiedział do mnie z humorem, po przeczytaniu odpowiedzi kierownika firmy — jak jednak poczekam jeszcze trochę.

A wtedy właśnie komponował owe przecudne witraże: Św. Stanisława, Kazimierza Wielkiego i Henryka Pobożnego, które pragnął widzieć na Wawelu, które jednakże nie znalazły łaski u tych, co w sprawie odnowy Wawelu głos mieli decydujący. Mając sam zbyt szczupłe mieszkanie, (przy placu Maryackim, w zburzonym obecnie domu p. Czynciela), ogromne kartony pod witraże przygotowywał (wymierzał, dzielił na pola i kwadraty itp.) w mieszkaniu podpisanego, dopiero odpowiednio przygotowane kartony wziął do siebie i, o ile górna część kartonów została zarysowaną, podciągał je i zwijał na walec u sufitu, za pomocą specyalnego, przez siebie wymyślonego aparatu. Wogóle w pracy swej nie znał żadnej trudności ani przeszkody, którejby nie potrafił pokonać.

Zarobkiem za malowanie potretów nie gardził, ale za żadne skarby nie zrobiłby portretu komuś, kto mu się nie podobał, ktoby nie miał wyrazu“. Byłem raz świadkiem, jak pozbył ze swej pracowni pewnego obywatela, który chciał bardzo dużo zapłacić za swój portret pędzla Wyspiańskiego, natomiast zrobił bardzo skwapliwie portret dziecka tego jegomościa, dlatego tylko, że dziecko było ładne, a właściwie miało ów „wyraz“, jakiego szukał artysta. Wogóle Wyspiański przepadał za dziećmi, rysował je i malował gdzie tylko mógł i zdaje się, że w wielu suterenach ludzi ubogich odszukać by można w portretach dzieci wiele jego dzieł, o ile obdarowani drogocenne te pamiątki zachowali do dzisiaj.

Na żadne zawody życiowe, któreby się odnosiły do działalności jego jako poety i artysty-malarza, Wyspiański nie użalał się nigdy. Jedynie chwilowo czuł się dotkniętym, gdy mimo starań nie otrzymał dyrekcyi teatru miejskiego w Krakowie po ustąpieniu Kotarbińskiego. — W kierunku tym rozwinąć pragnął tak bogaty i bujny program rozwoju sceny polskiej, tyle budował nadziei dla swej dyrekcyi, że musiało mu być przykro, gdy widział, że jego szanse maleją. Wnet jednak wszelki nawet cień żalu zniknął, tem bardziej, że dyrekcya teatru dostała się w ręce znakomitego artysty, Ludwika Solskiego, którego sam Wyspiański za najodpowiedniejszego na to stanowisko uważał i z którym do końca życia w zażyłej przyjaźni pozostawał.

W Węgrzcach, posiadłości jego własnej, odwiedziłem Wyspiańskiego kilkakrotnie. Przedostatnim razem w sierpniu r. b. wskutek życzenia prof. dra St. Dobrzyckiego z Frieburga, który za mojem pośrednictwem pragnął dowiedzieć się kilku szczegółów, potrzebnych do charakterystyki autora „Wesela“, oraz poznać za-

pracowników warszawskich teatrów rządowych z wieńcem, reprezentowana przez pp.: Mielewskiego, Palińskiego; za nimi artyści dramatu i komedyi z Warszawy z wieńcem. Piękny srebrny wieniec niosła delegacya artystów teatru i dyrekcyi tegoż ze Lwowa, reprezentowana przez p. Żelazowskiego, Okońskiego i Kwiatkiewicza; delegacya artystów teatrów warszawskich z wieńcem z p. Frenklem na czele; za nimi postępowała dyrekcya i artyści teatru krakowskiego z olbrzymim wieńcem dębowym; delegacya teatru polskiego w Wilnie z dyrektorową P. Młodziejowską i z sekretarzem p. Szczurkiewiczem.

Niezwykle okazały wieniec srebrny od mieszkańców Częstochowy nieśli pp. Basińscy. Okryty kirem wieniec nieśli uczniowie Akademii sztuk pięknych w Krakowie. W strojach ludowych postępowali z wieńcami włościanie z Bronowic Wielkich i z Węgrzec.

Wieniec dożynkowy od włościan z Węgrzec nieśli: p. Jahołowska i Kuszczak, włościanin z Królestwa.

Za delegacyami toczył się zwolna olbrzymi rydwan żałobny, pokryty stosem wieńców; ciągnęła go para kirem okrytych koni, a drużyna artystów-malarzy otaczała go dokoła.

Za rydwanem postępowały stowarzyszenia krakowskie ze sztandarami: „Gwiazda", „Kółko kontuszowe", „Przyjaźń", „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych" i w. i.

Poza temi stowarzyszeniami kroczył cały kler świecki i zakonny Krakowa, w otoczeniu cechów krakowskich. Kondukt prowadził ks. kanonik Krupiński. Z kolei postępował sześciokonny rydwan ze zwłokami poety, za którym postępowała najbliższa rodzina zmarłego, otoczona kordonem straży ogniowej.

Straż honorową przy zwłokach pełniła młodzież akademii sztuk pięknych.

Za rodziną poety postępowali przedstawiciele kraju marszałek hr. Badeni, prezydent m. Krakowa dr Leo, delegat nam. dr Federowicz za nimi Rada m. Krakowa i Lwowa, oraz delegacye Rad powiatowych.

Delegacyę Rady miasta Lwowa składali pp. dr Rutowski, wiceprezydent m. Lwowa, dr Lisiewicz i inni radni.

Za przedstawicielami świata urzędowego szły zale publiczności.

Kondukt szedł przez Rynek linią A-B i C-D. Dalej ulicą Grodzką i przez Stradom na Skałkę. Wzdłuż ulic, któremi szedł kondukt świeciły się latarnie, okryte krepą, większość sklepów była zamkniętą.

Na Skałce.

Koło godziny pół do pierwszej wkroczyły w ul. Skałeczną pierwsze szeregi pochodu. Z powodu braku miejsca młodzież szkół średnich, towarzystwa i związki zawodowe ustawiły się w bocznych ulicach, tak, że jedynie deputacye zamiejscowe i delegacye mogły wejść za bramę kościelną. Wśród szpaleru młodzieży posuwały się delegacye z wieńcami długim sznurem. Przy wejściu do krypty ustawiły się chorągwie cechowe i sztandary, zaś cały dziedziniec dookoła zajęły reprezentacye z wieńcami. Naprzeciw kościoła, wzdłuż muru klasztornego, z płonącemi pochodniami stała młodzież uniwersytecka. Wśród bicia żałobnego dzwonów i ponurego dymu kilkuset pochodni wnieśli na ramionach prostą czarną trumnę, z białemi obiciami, uczniowie akademii sztuk pięknych. W asyście długiego szeregu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wprowadził przeor OO. Paulinów ks. Oliwa, zwłoki przed kryptę. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo pieśni kościelnych, a następnie przez chór akademicki hymnu „Salve Regina" wniesiono trumnę do krypty i tutaj wstawiono ją do niszy, tuż przy ołtarzu krypty po prawej stronie, naprzeciw trumny Asnyka.

---

patrywanie Wyspiańskiego na pewne kierunki literackie. W sprawie tej Wyspiański, mimo że już był ciężką niemocą złożony, dał nader wyczerpujące, chociaż krótkie i jędrne wyjaśnienia. Tego samego dnia przyjechał do Wyspiańskiego także p. Adam Siedlecki, celem naradzenia się nad wystawieniem „Cyda". Przy sposobności rozmowa toczyła się o świeżo tworzonym dramacie historycznym „Zygmunt August", którego rękopis z jedną sceną wziąłem dla drukowania w „Nowej Reformie". Przy stole pracowni poety, p. Adam Siedlecki swym poważnym, dźwięcznym głosem odczytywał pojedyncze ustępy nowego dzieła, a przy scenie ogłoszenia Unii Litwy z Polską przez króla, autor z płomieniem w oku dawał objaśnienia, jak ta scena ma być przedstawiona. Tak, jak w obrazie jego mistrza i przyjaciela, Matejki. Chciał, by Zygmunta Augusta grał p. Sosnowski, Barbarę p. Solska.

Drugim razem, już w październiku, odwiedziłem Wyspiańskiego razem z kolegą redakcyjnym, p. Konstantym Srokowskim. Mimo, że choroba uczyniła ogromne postępy i formalnie pustoszyła organizm, Wyspiański przyjął nas uprzejmie i panując nad cierpieniami żywo rozmawiał o wszystkiem. Szczególnie interesowało go jak przyjęty został drukowany w „Przeglądzie powszechnym" fragment dramatu „Juliusz II". Nic dziwnego, że dramat ten umiłował nad inne, bohaterami tego utworu są przecież postacie tej co Wyspiański miary: Raphael i Michał Anioł Bounaroti.

Wszystkich gości, odwiedzających poetę przyjmowała i honory domu robiła ciotka p. Stankiewiczowa, która od lat dwóch, od czasu wybuchu choroby, prawie co dzień i co noc nie odstępowała ukochanego siostrzeńca. I jak go miała niemowlęciem na rękach, będąc mu także chrzestną matką, tak miała go znowu na rękach, gdy ostatnie tchnienie oddał.

W lecie b. r. we dworze artysty w Węgrzcach, odbyły się z okazyi ukończenia żniw, dożynki. W krasnych strojach parobcy i dziewczęta przynieśli do łoża chorego olbrzymi, z polnych kłosów wieniec, przetykany kokardami z barwnych wstęg, śpiewając: „plon, niesiemy, plon!" Na widok wieńca, złożonego u jego stóp, rzewnym wybuchnął poeta płaczem, przeczuwając, że wieniec ten niezadługo złożony zostanie u stóp katafalku z jego zwłokami.

Przeczucia niestety spełniły się bardzo rychło i dzisiaj wśród powodzi wieńców na trumnie poety, wyróżnia się wieniec dożynkowy, z kłosów pól i łąk wsi polskiej, którą tak bardzo wielkie to serce ukochało.

Zenon Parvi.

Bez mów, przy grobowej ciszy, skończył się obchód pogrzebowy składaniem na trumnie wieńców.

Porządek starała się utrzymać krakowska straż pożarna, co przy tak ogromnem uczestnictwie publiczności, było naturalnie bardzo utrudnione.

Taki przebieg miała dzisiejsza uroczystość pogrzebowa wielkiego poety i artysty. Była to cicha, spokojna, poważna uroczystość, wolna od wszelkiego szychu i efektu sztucznego, gdyż była wyrazem prawdziwego pietyzmu dla mistrza, który za życia unikał wszelkiego pustego rozgłosu. Jak cichym był w życiu codziennem i rodzinnem Wyspiański, tak cichym miał pogrzeb, którego uroczysty nastrój podniósł jeszcze spiżowy głos „Zygmunta" w chwili, gdy kondukt zbliżał się pod stoki Wawelu. Ukołysany dźwiękami narodowego, symbolicznego dzwonu, spoczął na wieki Stanisław Wyspiański tam, gdzie poprzedziły go wielkie postacie pieśniarzy polskich: Pola, Lenartowicza i Asnyka.

Wszystkie, bez wyjątku, zakłady naukowe w Krakowie uwolniły uczniów od nauki w dniu dzisiejszym, również wstrzymano w wielu zakładach przemysłowych i handlach zawodową pracę, by w obrędzie pogrzebowym mogli uczestniczyć wszyscy.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Na stypendya im. Stanisława Wyspiańskiego dla wychowańców seminaryum T. S. L w Białej złożyli w administracyi „Nowej Reformy": Stanisław Jasiński 20 K, Towarzystwo Wzaj. Pomocy U. U. J., zamiast wieńca na trumnę, 20 K, Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi, zamiast wieńca na trumnę, 20 K, wydawnictwo „N. Reformy", zamiast wieńca na trumnę, 20 K.

Przyjazd gości. Na pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego z wielu stron Polski przybyli do Krakowa przedstawiciele dziennikarstwa, nauki i sztuki. Między innymi przybyli do Krakowa: Jan Kasprowicz z Poronina; Leopold Staff ze Lwowa; z Warszawy: Wład. Reymont, Zenon Przesmycki, Jan Lemański, Ignacy Grabowski, Stan. Wyrzykowski, redaktor naczelny „Kuryera Warszawskiego" Olchowicz i członek redakcyi tego dziennika p. Naimski, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego" dr Wolff, redaktor „Biblioteki Warszawskiej" Adam hr. Krasiński, redaktor „Przeglądu Porannego" Ludwik Fryze, redaktor „Sceny i Sztuki" dr Jul. Bandrowski, delegaci stow. artystów sceny warszawskiej wiceprezes Wład. Paliński i Mieczysław Frenkel; delegaci redakcyi „Kuryera Lwowskiego" pp. Feliks Gwiżdż i Adam Zagórski, naczelny redaktor „Słowa Polskiego" Wasilewski.

Wieczór listopadowy. Wczoraj, dla uczczenia 77 rocznicy powstania listopadowego odbył się w „Sokole" krakowskim uroczysty wieczór patryotyczny. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem kilku utworów przez orkiestrę sokolą.

Następnie przemówił p. K. Bartoszewicz, który w mowie swojej streścił opis powstania listopadowego i podniósł jego znaczenie dla przyszłego pokolenia. Wkońcu wspomniał o gwałtach pruskich, dokonywanych na Polakach w zaborze niemieckim i wzywał do bojkotowania wszystkiego, co pochodzi z Niemiec, a to będzie najlepszym hołdem i uczczeniem pamięci powstania listopadowego.

Młody, bo kilkanaście lat dopiero liczący p. Häusler, uczeń prof. Wierzuchowskiego, odegrał kilka utworów znakomitych kompozytorów, przyczem okazał się wielki talent, bo utwory te ograne były z werwą, nadzwyczaj czysto i ze zrozumieniem treści.

Deklamacya p. Arkawin, artystki teatru miejskiego, została nagrodzoną tak hucznemi brawami, i poruszyła publiczność tak dalece, że p. Arkawin po dwakroć musiała wychodzić na scenę i oddeklamować nad program kilka utworów Wyspiańskiego.

Również i chór „Sokoła" podgórskiego wywiązał się dzielnie ze swego zadania; widać było wprawę i artystyczne odczucie granych utworów, zaco należy się uznanie p. Stanisławowi Nowickiemu, obywatelowi, który mimo braku odpowiednich sił postawił chór na wysokim stopniu i obudził w publiczności wielkie zadowolenie.

Zamiast p. Zaremby, który z powodu zaziębienia nie mógł przybyć na wieczorek, odegrała p. Anna Klugerówna na fortepianie utwór I. Raffa „La Filerose" i „Walc cis mol" Chopina.

Panna Klugerówna odegrała te utwory z widocznym talentem, który hamowała nieco „trema", gdyż dopiero w ostatniej chwili poproszono ją, aby wzięła udział w wieczorze.

Wieczór zakończyły produkcye amatorskiej orkiestry „Sokoła".

Z powodu dwudziestopięciolecia „Nowej Reformy" przesłała redakcya „Czasu" na ręce p. Michała Konopińskiego pismo następujące:

„Z powodu ćwierćwiekowego jubileuszu „Nowej Reformy" przesyłam w imieniu redakcyi „Czasu" koleżeńskie pozdrowienie i życzenia. Prasę polską ponad obozy i odmienne przekonania, łączy wspól, na troska o dobro ojczyzny. Oby kamienista droga, po której dzień po dniu kroczymy w dziennikarskim zawodzie, wiodła coraz bliżej ku odrodzeniu

„Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania, z jakiem pozostaję dla WPana i wszystkich członków Redakcyi. Rudolf Starzewski."

Z Łoziny otrzymał redaktor Konopiński pismo następujące:

„Jako jeden z nielicznych już współpracowników od r. 1884, który najprzód bezimiennie, jako przygodny korespondent z Rusi, a później pod różnemi pseudonimami w „Nowej Reformie" pracował, pozwalam sobie przesłać Szan. Redakcyi najserdeczniejsze życzenia, aby pismo, kierowane przez WPana, broniło nadal szlachetnych zasad jego założycieli, ku chlubie naszej i pisma.

„Przy tej sposobności zasyłam serdeczne koleżeńskie pozdrowienie, sługa powolny

Fr. Rawita Gawroński."

Wystawa Stanisławskiego zostaje przedłużoną, wobec niesłabnącej frekwencyi do d. 8 grudnia. Komitet wystawy uwzględniając te okoliczność, że działalność Stanisławskiego jest już zamkniętą, że nie prędko zdarzy się znów sposobność oglądania jego prac zbiorowo — może już nie za dni naszych — urządza w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odczyt o działalności Stanisławskiego — wobec jego dzieł. Odczyt wygłosi p. Maryan Olszewski we środę w południe; bliższe szczegóły podadzą afisze.

Wybór pastora gminy ewangelickiej w Krakowie. Wczoraj w południe odbyło się w domu gminy ewangelickiej zgromadzenie członków gminy w celu obioru nowego pastora, w miejsce ustępującego p. Kulisza. Obradom przewodniczył kurator gminy p. Juliusz Grosse. Członków obecnych wraz z radą presbiteryalną było 56. P. Juliusz Grosse zawiadomił obecnych o rezygnacyi byłego pastora gminy p. Kulisza i zarządzając wybory, polecił na stanowisko to p. Karola Michejdę, dotychczasowego wikaryusza senioralnego ze Skoczowa. Podniósł zarazem, że urząd pastora nie ma na celu ani polonizacyi, ani germanizacyi gminy, lecz głównie chodzi o sprawy religijne, sumienne spełnianie obowiązków względem gminy i jej reprezentacyę. Z tych względów wybór p. Karola Michejdy na pastora uważa ze wszech miar za najkorzystniejszy. Po odprawionych przez pastora z Gawłowa p. Koczy modłach, odbył się wybór. Na 56 głosujących 34 głosy padły na wikaryusza Karola Michejdę, resztę kartek oddano białych. Karol Michejda został przeto na pastora gminy ewangelickiej w Krakowie wybrany, a wynik wyboru spotkał się z ogólną sympatyą.

Dla absolwentów pryw. akademii handlowej. Wskutek starań ministerstwa oświaty poleciło ministerstwo handlu wszystkim dyrekcyom poczt i telegrafów, aby absolwenci państwowych i posiadających prawo publiczności nie państwowych wyższych szkół (akademij) handlowych przy nadawaniu posad praktykantów pocztowych traktowani byli na równi z abituryentami gimnazyów i szkół realnych. Wobec tego rozporządzenia będą mogli absolwenci krakowskiej wyższej szkoły handlowej na przyszłość ubiegać się o posady przy rządowych urzędach pocztowych, a rozpoczęta w tym kierunku akcya pozwala wyrazić nadzieję, że także inne urzędy publiczne staną się dostępne dla absolwentów wyższych szkół handlowych.

Z teatru miejskiego. Czwartkowe przedstawienie, rozpoczynające cykl przedstawień Wyspiańskiego, poprzedzi „Tren na śmierć Stanisława Wyspiańskiego", napisany przez Leopolda Staffa. — Następnie wystawioną będzie niegrana dotąd scena z „Nocy Listopadowej: „Kora i Demeter". Zakończy wieczór „Warszawianka".

Sprawa Dobrodzickiej, jak z Wiednia donoszą, jest ciągle przedmiotem konferencyi poza kulisami parlamentu. W ubiegłym tygodniu dr Lieberman konferował trzykrotnie z ministrem sprawiedliwości, który w zupełności popiera wdrożone przez obrońcę Dobrodzickiej kroki dla uzyskania ponownej delegacyi. Na sesyi trybunału kasacyjnego generalny prokurator z polecenia ministra przyłączył się do wniesionego przez dra Liebermana podania. We wtorek trybunał kasacyjny odbędzie ponownie sesyę dla rozstrzygnięcia tej głośnej sprawy. Silny opór jednak żądaniu ponownej delegacyi stawia prezydent najwyższego trybunału, dr Ruber, były minister sprawiedliwości, który wszelkimi sposobami stara się przeszkodzić zwróceniu sprawy jednemu ze sądów galicyjskich, a natomiast pragnie, aby sprawa była sądzoną w Wiedniu rzekomo „w obronie powagi najwyższego trybunału". Za Ruberem stanęli niemieccy członkowie najwyższego trybunału, podczas gdy sędziowie polscy forsują ponowną delegacyę.

Która opinia zwycięży, na razie trudno przewidzieć. Nie jest rzeczą wykluczoną, że proces zostanie przeprowadzony przed sądem przysięgłych w Wiedniu. W takim razie odbyłaby się rozprawa z początkiem stycznia. Oskarżenie objąłby szef prokuratoryi wiedeńskiej, dr Luks, przewodnictwo radca Feigl. Bronić będzie dr Lieberman.

Z kraju.

Z Cieszyna donoszą nam: Rokrocznie urządza się dla dzieci polskiej szkoły w Cieszynie „gwiazdkę", uroczystość, która pozostaje im w miłej pamięci przez rok cały, która ma im zastąpić dobrodziejstwa szkoły publicznej miejskiej, gdzie Niemcy za pomocą mniejszego lub większego podarku pragną dziecku wydrzeć duszę polską. „Gwiazdka" niemiecka, to niebezpieczny środek agitacyjny dla nas. Nic dziwnego bowiem, iż człowiek prosty, borykający się z ciężkim losem, nieuświadomiony należycie pod względem narodowym, zostanie pociągnięty do szkoły niemieckiej tem, iż dziecko jego otrzyma tam ciepłe okrycie na mroźne dni zimowe lub inny jaki dar kosztowny i pożyteczny. Niemcy zaś nie żałują na to pieniędzy, znajdując je w bogatem społeczeństwie swojem. „Gwiazdkę" niemiecką subwencyonuje niemiecka Rada miejska, niemieckie towarzystwa, niemieckie „Schulvereiny". Rozumieją oni i dobrze odczuwają znaczenie szkoły i wpływania za pośrednictwem jej na młode, przystępne umysły dziecinne. Dla przeciwdziałania skutkom tych „dobrodziejstw" wrogów naszych, urządzaną była corocznie w grudniu polska „gwiazdka" dla dzieci w polskiej szkole ludowej. A dzieci tych wiele — kilkaset ich wyciąga dłonie, kilkaset patrzy tęsknym wzrokiem za jednym z podarunków, do których dusza dziecka się śmieje, których tak wiele dostaje się w udziale dziecku bogatych rodziców. Polski komitet pragnie zaspokoić te pragnienia dzieci, pragnie przyjść z pomocą biednym rodzicom przez obdarzenie maleństwa ich obuwiem, płaszczykami, ubraniem itd., nie posiadając jednak potrzebnych środków, zwraca się do ludzi dobrej woli z prośbą o najdrobniejsze choćby ofiary. — Wszystkie będą przyjęte ze szczerą wdzięcznością. Datki przyjmuje p. Marya Falkensteinówna, skarbniczka Koła pań Macierzy w Cieszynie, szkoła polska.

Jasło, 29 listopada. W ubiegłym tygodniu odbył się tu wiec antialkoholiczny przy udziale około 600 osób ze wszystkich stanów pod przewodnictwem profesora gimnazyum p. Pająka. Referaty wygłosili: dr Kadyi, ks. Kwolek, Trzeciak i Tabaczyński. Wszyscy na temat odrodzenia społeczeństwa przez wyrzeczenie się nałogu picia trunków. Mowa ks. Kwolka, osnuta na tle moralno-etycznem, odznaczała się szczegółowem i wyczerpującem przytowaniem materyału. P. Trzeciak przedstawiał niedolę chłopa a stanowisko majątkowe karczmarza, dr Kadyi omówił rzecz ze stanowiska lekarskiego, p. Tabaczyński przemawiał ze stanowiska obywatela. W dyskusyi zabierali głos pp. Pająk, Szymański, Gruszecki i inni. Między wieloma uchwałami, mającemi na celu wyrugowanie alkoholu jako szkodzącego organizmowi, zapadły bardzo postępowe uchwały o wyjednanie nakazu zamykania szynków w niedziele i święta, o wyjednanie zakazu umieszczania uczniów szkół średnich w domach pijaków, o wszczepianie w młodzież szkół ludowych i wydziałowych wstrzemięźliwości i tworzenie Kółek abstynenckich przy szkołach miejskich. Wiec powiódł się w całej pełni.

Ślub. W Jaśle odbył się w sobotę ślub dra Jana Wilusza z p. Zofią Ireną Maldzińską, córką prezydenta sądu.

Ropczyce, 1 grudnia. Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy wieszcza narodowego, Stanisława Wyspiańskiego odprawionem będzie w sobotę dnia 7 b. m. w kościele parafialnym w Ropczycach staraniem Towarzystwa kasynowego, polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", Koła miejscowego Towarzystwa szkoły ludowej, Koła mieszczańskiego i Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej.

Stanisławów, 1 grudnia. (Protest przeciw Krzyżactwu. Malwersacye kolejowe. Proces polityczny. Aresztowany.).

Rada miasta Stanisławowa uchwaliła dnia 30 listopada następujący protest:

„Rada król. woln. miasta Stanisławowa jednocząc się z manifestacyą całego cywilizowanego społeczeństwa, uchwaliła wyrazić swe oburzenie z powodu niesłychanego w dziejach ludzkich zamachu na naród polski pod zaborem pruskim, przez zamierzone wywłaszczenie i uchwala przesłać Kołu polskiemu w Berlinie wyrazy najwyższego współczucia".

We środę wieczorem wypuszczono na wolną stopę inspektora tutejszej dyrekcyi kolejowej, Siebauera, za złożeniem kaucyi 20.000 kor. Banmistrzów Waldeckera i Rutkowskiego nie wypuszczono z powodu nie złożenia dotychczas kaucyi. Rozprawa odbędzie się w lutym przed sądem przysięgłych.

Przed sądem trybunała toczy się pod przewodnictwem radcy Schneidera proces przeciwko sprawcom napadu na dra W. Dudykiewicza, dokonanego na nim w czasie zgromadzenia przedwyborczego we wsi Stołpałowie. Oskarżonych zasiada na ławie 31 i bronią ich: dr Seinfeld i dr Partycki. Do rozprawy powołano około 100 świadków. Poszkodowanych zastępuje dr L. Aleksiewicz. Głównym obwinionym jest 22-letni A. Puszkar, agent handlowy i znany agitator partyi radykalnej. On to w towarzystwie około 30 innych radykałów wpadł 14 kwietnia br. do stodoły, w której się odbywał wiec przedwyborczy, i z okrzykiem „bijcie go!" rzucił się na dra Dudykiewicza i otaczające go osoby. Awanturnicy wszczęli bójkę na pięści, pałki i kamienie; pobili i poranili dra Dudykiewicza i tych, którzy z nim przybyli na wiec. Puszkar i tow. wyparli wiecujących ze stodoły; następnie rzucili dra Dudykiewicza na kupę gnoju, bili go kułakami i kamieniami, targali go za brodę i wkońcu obrzucili twarz jego kałem. Wielu z napadniętych odniosło obrażenia cielesne, lecz tylko czterej poddali się oględzinom lekarskim. Oskarżeni nie przyznają się do winy i twierdzą, że wyszli ze stodoły przed napadem i bójką: atoli świadkowie dowodzą, że wszyscy oskarżeni brali udział w rozbiciu wiecu, w napadach i w pogromie dra Dudykiewicza i uczestników zebrania.

Za fałszywe zeznania aresztowano w Stanisławowie zięcia prezesa kahału Kieslera, Lilienfelda i żonę jego. Sprawa aresztowań odnosi się do fałszywych zeznań, które małżeństwo złożyło w procesie o spadek po zmarłym Horowitzu, toczącym się obecnie w Brzeżanach. W aferę tę wmieszany jest i Kiesler.

Przemyśl, 1 grudnia. Dzisiejsze, od tygodnia zapowiedziane amatorskie przedstawienie „Wesela" w Sokole stało się wspaniałą żałobną manifestacyą. Przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpił na scenę poseł dr Tarnawski i wobec setek publiczności, wypełniającej szczelnie salę, a powstałej z miejsc, wygłosił krótkie, a gorące pośmiertne wspomnienie. W poważnym nastroju wysłuchano sztuki całej, oklaskując gorąco każdy akt

Kradzieże kolejowe w Przemyślu. Nasz korespondent przemyski donosi nam pod datą 31 listopada:

Dziś około godziny 3 po południu odstawiono do aresztu śledczego trzech kupców: Izraela Erdmana, Chaima Bluma i Józefa Korna; trzech funkcyonaryuszów kolejowych, zajętych w magazynie kolejowym: Jakóba Leńskiego, Jana Sowińskiego i Karola Wójcika, oraz tragarza Salzmana, uwięzionych pod zarzutem kradzieży, popełnianych od lat szeregu na tutejszym dworcu towarowym.

Wspomniana spółka została aresztowaną skutkiem nieostrożności jednego z członków, Józefa Korna, który otrzymawszy onegdaj większą przesyłkę, udał się osobiście po jej odbiór na kolej, a zaledwie tylko otworzono wagon, oświadczył, że nie przyjmie, bo „nie jest w porządku". I rzeczywiście pokazało się, że w przesyłce brak było wielu przedmiotów. Jednakże to szybkie zoryentowanie się Korna, który ledwie zajrzał do wagonu, już wiedział, że przesyłka „nie jest w porządku", zwróciło na niego uwagę i podejrzenie. Rozpoczęto z nim natychmiast śledztwo, którego wynikiem było doraźne aresztowanie tak Korna, jak i wymienionych powyżej jego wspólników.

Co do przedmiotów kradzionych, to spółka wymieniona kradła, co się dało, a więc zwoje sukna, płótna, obuwie, winogrona, żywe gęsi, wyroby galanteryjne. Kradzieży dopuszczano się na dworcu tutejszym przy przeładowywaniu wagonów. Prócz tego zabierano także przedmioty z wozów zaplombowanych, z magazynu, a nawet i z poczekalni na dworcu osobowym.

Szkoda, według dotychczasowych obliczeń dochodzi do pięćdziesięciu tysięcy koron. Poszkodowanych jest bardzo wiele firm, najbardziej jednak wiedeńska spedycyjna firma J. Leinkaufa z Krakowa.

Mordercy udają waryatów. Z Przemyśla donoszą: Wreszcie śledztwo w sprawie mordów w Tuligłowach, Gródku i S. Wiszni ukończono i akt oskarżenia wygotowano. Dwaj główni z obwinionych, a mianowicie Gałuszka i Czabak, prawdopodobnie będą z rozprawy wyłączeni jako obłąkani, względnie jako symulanci, aż do ukończenia badań lekarzy psychiatrów. — Gałuszkę już przed dwoma tygodniami odwieziono do Kulparkowa, a w tych dniach oddano pod obserwacyę lekarzy tutejszych drugiego mordercę Czabaka. Być może, że Gałuszkę poruszyło sumienie, a prześladowany wizyami pomordowanych ofiar, dostał obłąkania, drugi jednak — jak lekarze informują — symuluje obłąkanie. — W każdym razie rozprawa odbędzie się i potrwa przynajmniej tydzień. Akt oskarżenia obejmuje około 100 stronic.

Kradzież w urzędzie podatkowym. Z Borszczowa donoszą: W nocy z soboty na niedzielę włamali się niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze do tutejszego urzędu powiatowego i zrabowali, o ile dotychczas można było stwierdzić, kwotę 150 tysięcy koron. Śledztwo w toku.

Ze świata.

Warszawa. Dziś o godzinie 11 przed południem w kościele św. Krzyża odbyło się z inicyatywy redakcyi „Kuryera Warszawskiego" nabożeństwo żałobne za ś. p. Wyspiańskiego. W kościele zgromadziły się tłumy. Podczas nabożeństwa grała orkiestra Filharmonii, śpiewali artyści opery pp. Malawski i Ostrowski.

Aresztowanie Antoniego Sygietyńskiego. — Z Warszawy donoszą: Onegdajszej nocy, w mieszkaniu przy ulicy Ordynackiej nr. 8, aresztowano prof. Antoniego Sygietyńskiego i pod strażą policyanta i żołnierzy odwieziono do ratusza.

Z Warszawy. (Dwa wyroki śmierci. — Proces warszawskiego komitetu wojennej rew. organizacyi. — Udaremniony zamach. — Rewizya w szpitalu.)

— Niema dnia bez wyroku śmierci. Wczoraj sąd wojenny skazał na śmierć dwóch robotników, Jana Jędrusiaka i Feliksa Stycznia za ograbienie kupca Rajsmana na sumę 1100 rubli.

— Przed sądem wojennym toczyła się w sobotę sprawa warszawskiego komitetu wojskowej rewolucyjnej organizacyi. Po dwudniowych rozprawach sąd pozasądzał uczestników na kary od 5—10 lat

— Przy ul. Karowej powiodło się policyi udaremnić zamach bandytów na inkasenta centralnej stacyi elektrycznej. Przy wymianie kul padł trupem bandyta, Franciszek Pawłowski, oraz jakaś przechodząca kobieta. Kilka osób odniosło rany.

— W szpitalu Dzieciątka Jezus odbyła się w nocy rewizya. Aresztowano jednego ze stróżów szpitalnych, Stanisława Pietrzyka.

— Adwokata Kazimierza Sterlinga uwolniono z więzienia w cytadeli, z zastrzeżeniem, że wyjedzie za granicę.

— Z Częstochowy donoszą, że w sobotę o godz. 6 wieczorem wtargnęło do kantoru fabryki w Rakowie pod miastem 10 zbrojnych ludzi, żądając pieniędzy. Kasjer stawił opór i strzelając, wyparł ich z kantoru. — Bandyci uciekli, nic nie zrabowawszy.

Ślub. W Warszawie w sobotę odbył się ślub dra Stanisława Kozickiego, publicysty, z panną Maryą Czajkowską, artystką-malarką.

Z Łodzi. (Napad. — Zabójstwo. — Bomba. — Dziesięciolecie „Rozwoju).

— W sobotę wieczorem na rogu ulic Mikołajewskiej i Orlej dokonano śmiałego napadu na Alfonsa Printzego, inkasenta fabryki rękawiczek Winklera i Gärtnera (ulica Mikołajewska Nr 84) i pod groźbą rewolwerów zabrano mu 700 rubli. — Bandytów było dwóch.

— Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem w domu pod Nrem 34 przy ulicy Wschodniej nieznani ludzie położyli bombę przy drzwiach, wiodących do mieszkania właściciela tego domu, Abrahama Kaplana. Bomba wybuchła z wielkim hałasem, wywalając drzwi i tłukąc okna. Z ludzi nikt nie ucierpiał. Przyczyna zamachu niewiadoma.

— Na rynku targowym ludzie nieznani kilku wystrzałami z rewolwerów zabili majstra fabrycznego, Schmidta.

— Redakcya „Rozwoju" z powodu 10-lecia istnienia pisma wydała pamiątkowy numer w znacznie zwiększonym formacie i zawiera artykuły: wstępny pióra redaktora i wydawcy p. Wiktora Czajewskiego, artykuł „Ruch wydawniczy w Łodzi w ostatnich latach dziesięciu". „Dziesięciolecie teatru", szkic historyczny „Gwardya narodowa" i wiele innych.

Pruska sprawiedliwość. W dziennikach poznańskich czytamy: Wczoraj toczył się przed Izbą karną w Gnieźnie proces przeciw nauczycielowi Eberhardowi z Hutawerder (?), folwarku pod Gnieznem, za przekroczenie prawa chłosty. Oskarżony sam przyznał, że w ciągu najwyżej kwadransa, jak to prokurator stwierdził, wymierzył 11-letniemu, słabowitemu dziewczęciu polskiemu 18 razów grubą trzcinką na plecy, oraz 8 razów na ręce, skutkiem czego dziewczę miało — według świadectw lekarskich — 17 pręg krwią nabiegłych na plecach i krwią nabiegłe plamy na rękach. Prokurator tymczasem wniósł tylko o 10 marek kary (!) za to przekroczenie prawa chłosty, a sąd przychylił się do tego wniosku.

Moralność w Berlinie. W parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem wygłosił poseł Bebel mowę, w której nawiązując do znanego procesu Hardena, tak się wyraził o moralności w Berlinie:

„Gdyby chciano wszystkich Berlińczyków, grzeszących przeciwko § 175 uwięzić, nie wystarczyłyby dwa więzienia, każde o wielkości kryminału Ploetzensee. Wiem o tych rzeczach od osób z najwyższych sfer towarzyskich. Ale policya ani myśli poruszać tych spraw, obawia się bowiem, że powstałby skandal, wobec którego dziecięcą zabawką byłby skandal panamski lub Dreyfusa. Nie chciano mi wierzyć, a jednak policya potwierdziła to, że obcy turyści z wysokich sfer, przyjeżdżający do Berlina, prowadzeni są do pewnych lokalów, gdzie „tacy" mężczyźni się schodzą, a miejsca owe uważane są za osobliwości, godne widzenia. Zarząd armii nie chciał o tem nic wiedzieć i swoją nieświadomością usprawiedliwia spóźnione wkroczenie w te sprawy. Ale dlaczegoż wydano rozkaz, że żołnierzom gwardyi nie wolno nosić białych spodni? — Proces Hardena zgotował mi tylko jednę niespodziankę. Spostrzegłem z przerażeniem, że zło jest obecnie większe, niż w r. 1898. Nie owe indywidua, które uprawiają męską prostytucyę, boją się policyi, ale odwrotnie policya ma obawę przed niemi. Skutkiem tych stosunków w ostatnim roku 21 oficerów obok pewnej liczby podoficerów i szeregowców popełniło samobójstwa, ażeby się uwolnić od ciągłych wymuszeń za milczenie. Policya w licznych wypadkach nic nie przedsiębierze, obawiając się, ażeby nie skompromitować wysokich i najwyższych osobistości. Mamy w Niemczech miłość lesbijską, ale brak nam ducha greckiego. Hrabia Hohenau rozbija się ze swoją emeryturą, gdy robotnik za podobne sprawki siedziałby w więzieniu. Wszak „pod Lipami" młodzi chłopcy ofiarowują siebie wielkim panom, zachwalając swe osoby tem, że do ich klienteli należą także książęta domu pruskiego".

Straszne sceny przy traceniu przestępcy. Dwaj Serbowie, nazwiskiem Sawa Miliwojsa i Jowo Majkicz, którzy zamordowali bogatego kupca tureckiego Hassan beg Cekicza, zostali straceni na dziedzińcu sądu obwodowego w Bihaczu. Jak donoszą z Serajewa, w wigilię wykonania wyroku wedle zwyczaju miejscowego dobosz obchodził ulice miasta, bębnieniem zwoływał mieszkańców i zawiadamiał ich o mającem nazajutrz nastąpić straceniu morderców. Ludność serbska żywiła do ostatniej chwili nadzieję, że nastąpi ułaskawienie, a nawet Jowo Mandicz, wpływowy kupiec i członek serbskiego kongresu narodowego, zbierał podpisy pod telegraficzną prośbę do cesarza o ułaskawienie, ale wysłanie telegramu nie przyszło do skutku, gdyż Turcy odmówili swoich podpisów. Nazajutrz o godzinie 7 rano zjawił się na miejscu tracenia kat Seyfried, syn wiedeńskiego Kata. Wyprowadzono najpierw Sawę Miliwojsę, którego wlekli napół nieprzytomnego pomocnicy kata pod szubienicę. Twarz delikwenta była straszliwie zmienioną pod wpływem śmiertelnego strachu. Wreszcie zawisnął na szubienicy i po trzech minutach kat oświadczył, że stało się zadość sprawiedliwości ziemskiej. Gdy następnie Wojo Majkicz, wyprowadzony na dziedziniec, ujrzał zwłoki swego towarzysza, wiszące na szubienicy, wydał rozdzierający okrzyk i padł na ziemię zemdlony. Lekarz sądowy pracował przez dłuższy czas, zanim go zdołał przyprowadzić do przytomności. Wreszcie i drugi delikwent zawisnął na szubienicy, ale śmiertelne

drgawki trwały przez 8 minut, poczem dopiero nastąpił zgon.

Ofiara przesilenia finansowego. W jednym z hoteli w Nowym Jorku bardzo bogaty przemysłowiec, John Whitley, zastrzelił swoją żonę, poczem z okna pokoju na dziesiątem piętrze rzucił się na ulicę i poniósł natychmiastową śmierć. Znajomi denata twierdzą, że samobójstwo było wynikiem silnego rozdrażnienia z powodu przesilenia finansowego w Ameryce.

Wystawa światowa w Tokio. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało do swoich przedstawicieli dyplomatycznych w stolicach obcych mocarstw notę, zawiadamiającą, że w r. 1912 odbędzie się w Tokio wystawa światowa. Wystawa zostanie otwartą w kwietniu w czasie uroczystości z powodu kwitnienia czereśni, zamknięcie zaś jej nastąpi w porze chryzantemów. Całość wystawy obejmie 10.000 hektarów powierzchni, zaś budynki 10 hektarów. Wydatki rządu na wystawę wyniosą około 10 milionów jenów.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego. Dziś i jutro wykładać będzie dr Romuald Minkiewicz na temat „Światło i życie".

Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza odbyła w piątek dnia 29 listopada doroczne walne zebranie swych członków. Przed przystąpieniem do porządku dziennego założył przewodniczący Towarzystwa uroczysty protest imieniem wszystkich członków przeciw ustawie wywłaszczającej, wniesionej przez rząd pruski. Następnie poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne ś. p. Stanisławowi Wyspiańskiemu.

Po złożeniu sprawozdania z całorocznej działalności, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został p. Jan Owiński, słuchacz filozofii; wiceprezesem p. Tomasz Wilkowski, słuchacz filozofii. Do wydziału weszli pp.: Franciszek Grzybek, Marcin Gołąb, Jan Jużkiewicz, Kazimierz Kapałka, Józef Kijak, Władysław Łaba, Józef Matysek, Jan Odroń, Stanisław Pigoń i Michał Wąs. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Wawrzyńca Bienieka, przewodniczącym zaś pp. Kazimierza Czarneckiego i Andrzeja Iskrę członkami.

Z klubu pocztowego. W piątek 6 bm. urządza klub we własnym lokalu (ul. Lubicz 5) tradycyjny obchód „św. Mikołaja". Obchód rozpocznie się prologiem, po którym zostanie odegraną wyłącznie dla dzieci napisana „Wigilia św. Mikołaja" w 3 odsłonach (na wsi, sen, na jawie) pod kierunkiem prezesowej klubu p. Smoleńskiej, oraz autora p. St. Gadomskiego. „Wigilię", graną w roku ubiegłym z wielkim powodzeniem, urozmaicą efekty świetlne, taniec rusałek i gnomów (w nowych kostyumach) wśród złotego deszczu, oraz ukazywanie się żywych kwiatów fantastycznych. W antraktach przygrywać będzie muzyka 56 p. p. Obchód zakończy rozdanie dzieciom podarków przez postać św. Mikołaja w otoczeniu aniołków. Początek punktualnie o godz. 5 po południu.

Wstęp dla członków klubu 50 h., dla nieczłonków 1 kor., dla dzieci (z podarkiem) 1 kor. Lista zgłoszeń dzieci znajduje się u kursora klubowego, a zapisywać się można do 4 bm. włącznie w godzinach między 7 a 10 wieczór.

Zmarli.

Dr Mieczysław Jabłoński, adwokat, umarł w 39 r. życia we Lwowie.

Władysław Zagórski, prof. IV gimnazyum, w 48 r. życia umarł we Lwowie.

W Międzyrzeczu w Królestwie Polskiem zmarł lekarz kolei nadwiślańskich, ś. p. dr Henryk Stano, wychowaniec b. akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, urodzony w r. 1839.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. We wtorek wykład dra Romualda Minkiewicza p. t. „Światło a życie".

Repertoar teatru miejskiego.
W poniedziałek: „Dziady".
We wtorek: „Ich czworo".
We środę: „Ich czworo".
We czwartek: „Warszawianka" Wyspiańskiego.
W piątek o godzinie 5 po południu: „Królowa Tatr".
W sobotę: „Lelewel" Wyspiańskiego.
W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego.
W poniedziałek „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

Z kalendarza. We wtorek 3 grudnia: Franciszka Ksawerego i Hilaryi; we środę 4 grudnia: Barbary i Piotra Chr.; we czwartek 5 grudnia: Anastazego m. i Krysp.

Wschód słońca 3 grudnia o godzinie 7 min. 21, zachód o 3 m. 39; długość dnia 8 godzin min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 grudnia termometr doszedł — 4 do — 0·2C.; — barometr podnosi się.

Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 750·4 mm., termometru — 7·0 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Warszawska szkoła sztuk pięknych.** W stylizowanej dwubarwnej okładce z pomysłową ilustracyą wstępną wyszło z druku sprawozdanie warszawskiej szkoły sztuk pięknych za czas od jej otwarcia w marcu 1904 r. do czerwca 1907 r. Jest to w cyfrach i w działalności artystycznej szkoły treściwy jej rys historyczny, przemawiający i do społeczeństwa bolesną skargą za obojętność, za niespełnianie obowiązków, przyjętych na się przy założeniu szkoły.

Nie wpłacono wkładek; stąd zadeklarowany na 5 lat fundusz szkoły w przewidywanej kwocie 45.610 rubli, okazał się w większej części fikcyjnym właśnie w latach najcięższych, bo wichury rewolucyjnej. Dokładano też z kapitału złożonego póki go starczyło, zatem 2524 rb. 72 kop. w 1904 roku, 8177 rb. 54 kop. w 1905 r., 14.622 rb. 75 kop. w 1906 r., że zaś mimo wszelkie nalegania „członkowie" nie wnosili dalszych wkładek, zachwiał się byt szkoły do tego stopnia, iż tylko drogą wyrzeczenia się wielu koniecznych potrzeb, drogą redukcyi wydatków o połowę, uratowano byt szkoły, przenosząc ją z gmachu przy ulicy Wierzbowej na Hożą pod nr. 33.

O rozwoju świadczą i doroczne wystawy szkoły w Warszawie i w Petersburgu, świadczą zwycięskie konkursy na posadzki ceramiczne, na witraże i malowidła kapliczne, na pocztówki, na afisze ogrodnicze, na okładki wydawnicze, na szopkę; świadczą o tem też kursy niedzielne dla rzemieślników i dzieci, świadczy i duża liczba uczenic i uczniów (od 150—225), świadczy usilna, pełna poświęcenia dla sztuki ich praca i grona profesorów pod dyr. K. Stabrowskiego. Jego to wysiłkom i zabiegom udało się szkołę uratować od upadku materyalnego, do czego przyczynił się głównie jej szczery opiekun ord. Maurycy hr. Zamoyski ofiarą po 2500 rb. na dwa lata i obok niego ord. Adam hr. Krasiński po 500 rb. rocznie.

Na odbytem w dniu 26 b. m. ogólnem zebraniu członków pod przewodnictwem ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego, po przyjęciu sprawozdania, dokonano uzupełniających wyborów. Na miejsce barona Weyssenhofa obrano adw. Szymona Sonnenberga; trzej pozostali członkowie: Jakób Glass, Adam hr. Krasiński i inż. Obrębowicz wybrani ponownie.

Dział ekonomiczny.

✕ **Ciągnienie losów.** Z Konstantynopola donoszą: Przy ciągnieniu losów tureckich padła główna wygrana 600.000 franków na Nr 1,656.944; — 60.000 franków na Nr 1,625.113; 26.000 franków wygrały Nra 1,612.390 i 1,944.379.

Budapeszt, 2 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·20 do 13·21; pszenica na październik 11·52 do 11·11·53; żyto na kwiecień 12·45 do 12·46; owies na kwiecień 8·72 do 8·73; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·64 do 7·65; rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszysko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 grudnia)

Emisya nowych not państwowych.

Petersburg. Wobec doniesień francuskich dzienników, że w Rosyi ma nastąpić wydanie 780 milionów biletów bankowych i listów kredytowych dla wzmocnienia obiegu not państwowych, oświadcza Pet. agencya tel., że rzeczywiście odbywa się sporządzanie not państwowych, które jednakże przeznaczone są do wymiany not, będących obecnie w biegu.

Zaburzenia w uniwersytecie.

Kijów. (Pet. agencya tel.) Wczoraj odbyło się bez pozwolenia władzy zgromadzenie 800 studentów. Wezwania rektora do rozejścia się nie usłuchano. **Wezwano policyę i wojsko.** 500 studentów, którzy się nie mogli wylegitymować, zatrzymano przez noc w uniwersytecie i wypuszczono rano po stwierdzeniu personaliów. Przy rewizyi znaleziono nielegalne papiery. W zgromadzeniu brali udział przeważnie żydowscy studenci.

Magazyn rewolucyjny w Berlinie.

Berlin. Jak urzędownie donoszą, papier, znaleziony w berlińskim składzie rewolucyonistów rosyjskich, przeznaczony był do fałszowania papierowych trzyrublówek i obejmował 19.000 arkuszy; można więc było podrobić z niego pół miliona rubli. Dalej znaleziono papier do podrabiania paszportów rosyjskich. Księgarz który te papiery sprowadził i z góry zapłacił za nie gotówką, uciekł z Berlina.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 grudnia.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy.

Lwów. W sali Koła literackiego odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Towarzystwa dziennikarzy polskich". Obradom przewodniczył prezes Krechowiecki. Po zagajeniu przyjęli zgromadzeni jednogłośnie przez aklamacyę następujące wnioski:

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich w kraju, przyłącza się do protestu całego ogółu polskiego przeciw zamachowi rządu pruskiego na przyrodzone prawa ludzkie i nieprzedawnione prawa narodu polskiego; wyraża uznanie posłom polskim do parlamentu wiedeńskiego za męskie i pełne godności spełnienie obowiązku narodowego i gorące podziękowanie posłom innych narodowości, którzy łącznie z naszą reprezentacyą parlamentarną podnieśli głos protestu przeciw polityce gwałtu i bezprawia; zagrożonemu w swoich najświętszych prawach społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim przesyła na ręce Koła polskiego w Berlinie hołd za jego dotychczasową działalność i niezmordowaną obronę narodowego bytu i gorącą zachętę do wytrwania w tej walce, w wierze w ostateczne i niezawodne zwycięstwo sprawiedliwości nad brutalną przemocą. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwo dziennikarzy polskich poleca wydziałowi wypracowanie wyczerpującego memoryału w sprawie nowych barbarzyńskich ustaw pruskich i przesłanie go związkom dziennikarskim, do których dziennikarze polscy należą, a w szczególności „Związkowi prasy słowiańskiej", „Austryackiemu związkowi dziennikarzy w Wiedniu" i „Centralnemu biuru międzynarodowego związku prasy w Paryżu", z prośbą zakomunikowania tego memoryału wszystkim Towarzystwom dziennikarskim, należącym do tych organizacyj prasy.

Następnie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Wyspiańskiemu i zawiadomił zebranych, że wydział Towarzystwa wysłał imieniem Towarzystwa depeszę kondolencyjną do Krakowa.

Zebrani wysłuchali przemówienia przewodniczącego stojąc.

Z okazyi 50-letniego jubileuszu pracy dziennikarskiej i literackiej prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego, mianowano go członkiem honorowym Towarzystwa.

Zjazd narodowo-demokratyczny.

Lwów. W sobotę i przez całą niedzielę odbywał się tutaj zjazd delegatów i mężów zaufania stronnictwa demokratyczno-narodowego, przy udziale paruset przedstawicieli włościaństwa ze wszystkich powiatów kraju. Dr Głąbiński przybył w niedzielę rano i na ogólnem zebraniu przemawiał, tłomacząc pobudki, dla których złożyć musi godność prezesa zarządu stronnictwa, na czas swojej prezesury w Kole.

Komitet główny stronnictwa ukonstytuował się na nowo. Prezesem obrany dr Jan Gwalbert Pawlikowski z Medyki, pierwszym wiceprezesem dr Ludomir German, jako przewodniczący klubu demokratyczno-narodowego w parlamencie, drugim dr Leonard Tarnawski, poseł przemyski, jako przedstawiciel posłów sejmowych, trzeciw dr Stanisław Grabski, jako przewodniczący komisyi organizacyjnej stronnictwa.

Zjazd dokonał pewnych drobnych zmian w programie stronnictwa oraz w organizacyi i przeprowadził dyskusyę nad sytuacyą polityczną, jakoteż planem najbliższych robót.

O narodowość żydowską.

Wiedeń. Pod przewodnictwem posła syonistycznego dra Mahlera udała się wczoraj deputacya studentów żydowskich na uniwersytetach austryackich do ministra oświaty dra Marcheta, ażeby ponownie urgować sprawę uznania osobnej narodowości żydowskiej na wszechnicach w Austryi. Mówcą deputacyi był słuchacz prawa Winterstein („Joria"). Wskazał on na przymus, jakiemu ulegają słuchacze żydowscy w kwestyach swej narodowości, i przypomniał ministrowi, iż w maju r. b. przyrzekł był rychło załatwienie tej sprawy. Równocześnie zastrzegł się, ażeby ministerstwo nie polegało w tej sprawie wyłącznie na opinii zwierzchnictwa wiedeńskiej gminy żydowskiej, gdyż zajmuje ono w tej sprawie stanowisko przeciwne dążnościom ogromnej większości żydów w Austryi.

Minister odpowiedział, że załatwieniu tej sprawy przeszkodziło dotychczas przeciążenie ministerstwa innemi sprawami, i oświadczył, że stanowczej odpowiedzi nie będzie mógł udzielić przed półroczem letniem roku przyszłego.

Następnie zabrał głos poseł dr Mahler i oświadczył, że tylko posłowie, wybrani przez społeczeństwo żydowskie, a nie wiedeńska gmina żydowska, są kompetentni w tej sprawie. Studenci żydowscy, występując z tem żądaniem, nie mają zamiaru naruszać praw innych narodowości i żądają jedynie zupełnego równouprawnienia z innemi. Wywalczenie uznania swej narodowości na uniwersytetach uważają oni za sprawę honorową.

Minister przyrzekł w końcu, że zajmie się tą kwestyą z całą życzliwością.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 3. Odczytują wpływy.

Obrady nad ugodą.

Wiedeń. Klub posłów południowo-słowiańskich uchwalił abstynencyę swoich członków podczas obrad nad ugodą w Izbie poselskiej Rady państwa.

Konferencye ministrów.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr Wekerle był wczoraj przed południem na audyencyi u cesarza i złożył sprawozdanie o aktualnych sprawach politycznych, między innemi także o sprawie chorwackiej. O godzinie 11 przed południem odbyła się w ministerstwie spraw zewnętrznych konferencya, w której wzięli udział wspólni ministrowie: Burian i Aehrenthal, oraz prezydenci ministrów: Wekerle i Beck.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Weckerle oświadczył przed wyjazdem z Wiednia na dotyczące zapytania, że nie ulega już wątpliwości, iż ugoda w formie proponowanej przez rząd w Sejmie węgierskim uchwaloną zostanie przed 1 stycznia r. b.

Przeciwko klerykalizacyi uniwersytetów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej socyaliści zgłoszą wniosek nagły przeciwko klerykalizacyi uniwersytetów. Wniosek żąda między innemi zniesienia fakultetów i doktoratów teologii na uniwersytetach.

Nowy minister obrony krajowej.

Wiedeń. Jutro ogłoszoną zostanie nominacya generała Fryderyka Georgi na ministra obrony krajowej.

Zebrania młodoczeskie.

Praga. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj wieczorem naradę, na której pos. Kramarz omawiał sytuacyę polityczną. Po dłuższej dyskusyi, oświadczył komitet, że zgadza się z dotychczasowem postępowaniem posłów młodoczeskich i w sprawie ugody pozostawia im wolną rękę.

Praga. Wieczorem odbyło się wczoraj w „Narodnim Klubie" zebranie, na którem przemawiał pos. Kramarz o sytuacyi politycznej. W ciągu popołudnia rozrzucono w mieście pisma ulotne, wzywające do rozbicia tego zgromadzenia. Policya obsadziła wszystkie wejścia i wpuszczała tylko członków młodoczeskiego stronnictwa, którzy się mogli wylegitymować. W ciągu zgromadzenia zebrał się przed budynkiem tłum, który jednakże policya rozprószyła.

Przeciw drożyźnie.

Praga. Wczoraj przed południem odbyły się tu cztery zgromadzenia, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, w których razem wzięło udział około 5000 osób. Na zgromadzeniach tych zajmowano się kwestyą odrzucenia nagłości wniosków w sprawie drożyzny środków żywności. Po zgromadzeniach udali się uczestnicy przez Plac św. Wacława przed Muzeum, gdzie przemówił pewien robotnik wzywając do spokojnego rozejścia się. Zebrani rozeszli się. Uczestnicy zgromadzeń, którzy przybyli z Żiżkowa, pociągnęli na Żiżków przed mieszkanie pos. Kratochwila, gdzie wznosili okrzyki i wybili szybę w mieszkaniu sąsiadującem z mieszkaniem Kratochwila. Policya wkroczyła i rozprószyła tłum.

Praga. Na dzisiejszem posiedzeniu związku fabrykantów cukru z siedliskiem w Wiedniu przyjęto do wiadomości zamiar rządu zniżenia podatku od cukru, ubolewano atoli, że zniżenie to jest tak nieznacznem, że nie przyniesie większej korzyści konsumentom. Natomiast zaprotestowano przeciwko przepisom projektu rządowego, uprawniającym rząd do nakładania kar na fabryki cukru, które na własną rękę podwyższą ceny cukru. To bowiem sprzeciwia się wolności handlowej przemysłu cukrowego.

Podejrzany o zamach.

Lille. Policya aresztowała 24-letniego handlarza ulicznego, Francis Poche'a, pod zarzutem, iż jest jednym ze sprawców zamachu na pociąg ekspresowy Tuluza—Paryż. Poche'a przewieziono do Paryża wraz z dwoma paniami, w których Towarzystwie go znaleziono.

Paryż. Francis Poche przyznał, że brał udział w obrabowaniu pociągu pospiesznego Tuluza-Paryż. Nie wymienił on wspólników napadu.

Zerwanie się balonu.

Verdun. Gdy onegdaj przedsiębrano pewną pracę około okrętu do sterowania w powietrzu „Patrie", zerwał się silny wicher, który wyrwał balon z rąk 200 ludzi, trzymających go na linach. — Ludzi tych ciągnął balon za sobą przez 40 metrów. Następnie balon poszybował w kierunku zachodnim. Wypadku przy tem wydarzeniu nie było żadnego.

Paryż. Ministerstwo wojny zawiadomiło wczoraj w południe, że balon „Patrie" odleciał wśród następujących okoliczności: Ze względu na silny wicher opatrzono gondolę „Patrie" balastem. Silny powiew wiatru, który niespodziewanie nastąpił, zrzucił balast z gondoli i uniósł balon. Do godziny $12^1/_4$ w południe nie nadeszła do ministerstwa wojny jeszcze żadna depesza o okręcie „Patrie", który w chwili porwania go przez wiatr, był zupełnie zaopatrzony do wzlotu.

Paryż. Także w ciągu wczorajszego popołudnia nie nadeszła do ministerstwa wojny żadna wiadomość o okręcie powietrznym „Patrie". — W ministerstwie wojny sądzą, że w chwili ogłoszenia tej informacyi balon „Patrie" musiał już przebyć pokaźną przestrzeń.

Paryż. Donoszą tu z Londynu, że widziano tam jakiś balon, do sterowania, o którym przypuszczają, że jest to „Patrie".

Paryż. Ministerstwo marynarki wydało polecenie wysłania okrętu, celem poszukiwania balonu „Patrie".

Z Maroka.

Lalla Marnia. Straty Marokańczyków w onegdajszej bitwie pod Messane el Kiss obliczają na 500 ranionych; 300 ludzi legło na polu bitwy. Przybyły świeże wojska francuskie.

Odroczenie procesu Nasiego.

Rzym. Prezydent państwowego trybunału sądowego zawiadomił telegraficznie członków trybunału, oraz obrońców Nasiego, że wyznaczony na d. 3 b. m. dalszy ciąg rozprawy przeciw Nasiemu został odroczony na czas nieoznaczony.

Rocznica niezawisłości Portugalii.

Lizbona. Z okazyi rocznicy przywrócenia niezawisłości Portugalii odbyły się liczne polityczne manifestacye, które jednakże przeszły bez wypadku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Józefowi Ciastoniowi, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18 i Handel J. Samlickiego, l. 6.

Przy ulicy Długiej: Handel J. Orzechowskiego, l. 4; Handel Ł. Mackiewicza l. 34; Handel J. Kusza, l. 38.

Plac Matejki. Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk Agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Mullera) Handel Mannego.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ulicy Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

W Podgórzu:
Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:
Handel J. Pobudkiewicza, Rynek l. 166.

Na Zwierzyńcu: Handel Dudkiewicza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 grudnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·75. Renta majowa 96·55. Renta koronowa węgierska 93·35. Akcye austr. zakł. kred. 638·25. Akcye węg. zakł. kred. 749·50. Akcye Anglobanku 293·50. Akcye Unionbanku 533·00. Akcye Bankvereinu 519·00. Akcye Länderbanku 411·00. Akcye kolei państwowych 674·50. Lombardy 152·75. Akcye kolei Elbethal 424·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 586·00. Rima-Muranyi 519·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2385·—. Losy tureckie 183·00. Ruble 253·—.
Usposobienie: spokojne.

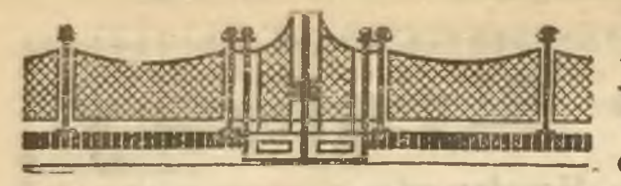
Berlin, 2 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·50. Tow. dyskontowe 170·75.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 95
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% „ kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	563 —	566 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 50	97 —
„ „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	114 —	114 50
4% „ węgierska „	110 25	110 75

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy **o Towarzystwie „Szkoły ludowej".**



Hutter & Schrantz Tow. akc.
Wiedeń, VI., Windmühlgas. 20.
Ogrodzenia zwierzyńców.
Drut kolczasty. Materace druciane.
Łóżka żelazne. — Kosztorysy za darmo. 2425 8 8



Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień zadarmo żądać od zastępstwa na Galicyę D. KURZMANNA w Krakowie, ul. Mostowa 12.

12 lub 20 tysięcy koron

do umieszczenia jako kaucya, do spółki, na kupno domu, lub na hipotekę.

Kamienica nowa jednopiętrowa, 5 lat wolna od podatku, z ogrodem, 17 pokoi, do sprzedania niedrogo, lub do zamiany za dopłatą.

Szukam doradcy za sowitem wynagrodzeniem, za którego wpływem lub radą kupiłabym węgle krajowe lub pruskie w większej ilości wprost z kopalni. Może być nawet spólnikiem za stałą płacą.

Kto ma do sprzedania dom, grunt, parcelę, sklep, kawiarnię, meble lub potrzebuje pieniędzy na posag lub spłacenie, a może dać zabezpieczenie niech doniesie.

Wiadomość: Dębniki 165 nowy 11 Rynek, u właściciela domu. 5390 10 10

Nadszedł nowy transport
fortepianów i pianin
najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.
Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę i na spłaty.
ZYGMUNT RABA fortepianista, Kraków, ulica św. Jana l. 13.
4465 26 0



Kanarki harceńskie

Pierwszorzędne śpiewaki **najnowszej rasy Seiferta** o głęboko fletowym, długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po 10, 15, 20 i 30 koron, samiczki po 2, 3 i 4 koron.

Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. —
6 dni proby. Wymiana dozwolona.
Hodowla harceńskich kanarków
J. SZUFA
Kraków, Stolarska 13. 5029 5 5

Do sprzedania
futro bobrowe z peleryną nadające się do podróży i do noszenia w mieście, tylko prywatnie. Wiadomość u stróża, ul. Niecała 1. 5466



NIEMA JUŻ ASTMY
Znika natychmiast.
Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53. Boulevard St. Martin, **Paris.** 5123 4 0

L. 10716. 5504

Ogłoszenie licytacyi.

Celem umundurowania służby miejskiej rozpisuje magistrat pisemną licytacyę ofertową na dzień 15 grudnia 1907 r.

Do oferty należy dołączyć próbki sukna.

Wykonane będą następujące części umundurowania:
24 płaszczy ze sukna sieraczkowego;
46 par spodni „ „ „
45 kamizelek „ „ „
27 bluz ze sukna ciemno-granatowego.

Warunki są do przeglądnięcia w Magistracie.

Magistrat m. Podgórza,
dnia 28 listopada 1907.
V. Burmistrz
Kaczmarski.

SOLOL
środek do konserwowania podeszew
dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 30 30
Do nabycia:
w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bucha.
Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Los, który może wygrać
100.000 K dostanie
ZA DARMO
każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA, przy ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i ozłatnie. 1743 11 20

Chętnie polecamy
wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w Krakowie, Rynek gł. L. 14 (dawniej Eile) gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 5455 1 3
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Na wszelką
dziczyznę
przyjmuje oferty firma 5321 6 6
A. HAWEŁKA, Kraków

BIURKA
żaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą
ZYGMUNT LAUER
w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C D (Pałac Spiski). Telefon 713.
Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 30 100

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń,** Kraków, Tomasza 33, I. p. 4493 26 30

KRAKOWIANKA CZEKOLADA MLECZNA
na sposób szwajcarski, wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10,
ulica Floryańska 2, 4974 7 0
Hotel Drezdeński, Kraków.

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, i naryszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 50 1 0 12

Prawnik
przygotuje do egz. prawno-hist. **K. L.** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 5144 4 4

Poszukuje się agenta
zawodowego, inteligent., zdrowego i niealkoholika, z kaucyą 1000 koron. Osobiste przedstawienie się konieczne. Fabryka kawy Wolnego, Stanisławów. 5206 10 10

Najlepszą i najtańszą
KAWĘ ANGIELSKĄ
opłatnie za zaliczką

4½ kg. Nr 1	. . . .	K 10·60
4½ „ „ 2	. . . .	K 12·80
4½ „ „ 3	. . . .	K 14·[illegible]0
4½ „ „ 4	. . . .	K 15·80
4½ „ „ 5	. . . .	K 17·—

wysyła handel pod firmą
Wojciech Olszowski w Krakowie,
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości. 5224 5 0

Miód potaniał. Najlepszy deserowy, kuracyjny, twardy, K 5·90, gęsto płynną patokę „rarytas miodoborów" K 6·50 5 kg. franko Własne pasieki. — **Korzeniowicz,** em. naucz. **Iwanczany.** 5247 15 20

MOTORY
gazowe wentylowe o sile 1, 2, 3, 4 koni, motor elektryczny o sile 1 konia do tutejszego prądu, motor benzynowy o sile 3 koni i motor 6-konny na ropę tanio do sprzedania. Wiadomość w odlewarni, M. Gertler, Zwierzyniecka 17. 5370 4 0

Młody, rutynowany
buchalter-bilansista i korespondent,
obecnie na stałej posadzie, zmieni chętnie miejsce. (Najchętniej na prowincyi). Łaskawe zgłoszenia pod „**Buchalter**" poste rest. **Przemyśl.** 5375 6 6

RYDZE
marynowane i gornirowane Ia w słoikach szklanych za słoik 5 K w 5 kg. baryłkach 5 K. **Kiszone** K 4·20. **Kompot** gogodzowy (brusznice) K 6·50, wszystko za paczkę $4\frac{1}{2}$—5 kg. franko pocztą za zaliczką. **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie za kilo loko tu K 6—8 poleca **KELLNERA** dom wysyłkowy produktów krajowych w Kosowie. 5083 7 10

Kartki zastawnicze
na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych **po najwyższych cenach.** Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna l. 9, I. piętro.** 4935 25 25

Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń
poszukuje zdolnych i uczciwych
akwizytorów
celem zbierania anonsów dziennikarskich za wysoką prowizyą ewent. pensyą. Zgłoszenia pod „**Pallas**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5374 2 2

NA św. MIKOŁAJA
poleca **firma od kilku lat istniejąca**
Siekacza obecnie **Józefa Chiciaka**
Kraków, Szewska 2,
wielki wybór pierników, figurek czekoladowych i marcypanowych, oraz cukrów, ciast i wszelkich bakalii.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 5402 3 3

„Jabra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 hal.**

„Jabra" Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon Kor. 1·20.**

Wyrób i główny skład 4295 27 42
APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 lekarzy
dowodzą iż
Ichtyomenthol
jest jedynym znakomitym i przez **żadne** inne środki nieprześcignionym przetworem przeciw **bolom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bolowi zębow lub głowy.** 5386 3 9

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 koronie za flaszkę.

Główny Skład
Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 306.
Wysyła się najmniej 2 flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 K.

Na św. Mikołaja
taniej niż wszędzie. Lalki w pięknych strojach krakowskich, szable, trąbki, strzelby, kolejki, poleca
TEOFIL BĘKNER 5314 6 0
Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby Handlowej.

Osoba inteligentna
w średnim wieku poszukuje zajęcia. Zna frebłowską metodę, muzykę, gospodarstwo domowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Wdowa".** 5361 2 2

Handel
delikatesów, owoców, korzeni i win przy bardzo ruchliwej ulicy w Krakowie, dobrze prosperujący, jest z powodu stosunków familijnych do odstąpienia zaraz.
Bliższa wiadomość u p. **K. Nowakiewicza w Podgórzu.** 5403 3 3

Dwa ogiery gniade
pełnej krwi, rasy angielskiej, jeden w 6 drugi w 7 roku. Poseidon 16¼, Dolar 16½ miary, doskonale wyjeżdżone i chodzące w parze w zaprzęgu, ze stajni hrabstwa Branickich w Suchej, są zaraz do sprzedania. Tam też można je oglądnąć. 5416 4 6

L. 11133/07. 5380

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1907 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **urzędnika rachunkowego** w XI randze etatu urzędników Magistratu. (Płaca 1600 K, dodatek czynnej służby 400 K, a w razie stabilizacyi 3 dodatki pięcioletnie po 200 K, ewentualnie posunięcie aż do rangi IX etatu).

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku jednak nienagannej i zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Kandydaci na tę posadę winni wykazać się kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891 Nr 67 dz. u. k. t. j. świadectwem egzaminu państwowego z rachunkowości i świadectwem przynajmniej jednorocznej praktyki przy kasie jednego z Magistratów, przy kasie rządowej lub Wydziału krajowego, a nadto przedłożyć świadectwo moralności, zdrowia i dowody dotychczasowego zatrudnienia.

Podania należy wnosić do dnia 15 grudnia 1907 r.

W Drohobyczu, 16 listopada 1907.

Z Magistratu
Niewiadomski.

Nowości w Zabawkach
dziecięcych po najniższych cenach nadeszły do fabrycznego składu 5444 3 10
H. KRETSCHMERA
KRAKÓW, SZEWSKA 23.
Każden powołujący się przy zakupnie na niniejsze ogłoszenie ma prawo żądać
10% opustu.

Kwiatowy ogród handlowy
w Podgórzu,
prowadzony do dzisiaj przez 15 lat, jest do wydzierżawienia.
Wiadomość z grzeczności w handlu firmy Zajączek i Lankosz i Sp. w Krakowie, linia A-B. 5419 4 4

Do wynajęcia
od 1 grudnia 1907 we willi w Nowej Wsi l. 83, 7 minut od stacyi tramwajowej: **3 pokoje** na wysokim parterze, oraz kuchnia na dole za 35 złr. miesięcznie.
Wiadomość: **Jan Nagel,** ul. Szczepańska 11, Kraków. 5397 6 6

Administracya
Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych
Wapno skaliste
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał, zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 1049 20 0

największy magazyn OBUWIA
Alfred Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Poszukuję do kupna
KAMIENICY
do południa, 5 do 6 pokoi na piętrze, w tem 3 większe. Adres: **K. R.,** ul. Michałowskiego 14, mieszkanie 11, Kraków. 5422 3 3

Agentów
przyjmie natychmiast Generalna Reprezentacya Kasy Posagowej **„Aurora"** i kapitałów pośmiertnych **„Przezorność",** przy ul. Straszewskiego l. 2, w Krakowie. 5451 5 5

Buchalterka samodzielna, z praktyką możliwie z działu maszyn rolniczych i nasion, **potrzebna.** Znajomość korespondencyi niemieckiej wymagana. Tylko pierwszorzędne siły zechcą nadesłać oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków pod **L. S. R. 100** poste restante **Kraków.** 5423 3 3

Do sprzedania folwarek
około 88 lub 43 morgów roli w Burkanowie powiatu Podhajeckiego Galicyi wschodniej. Wiadomości udzieli Starosolski w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 34. 5356 6 6

Nowo otworzona
PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH
przy ul. Zwierzynieckiej l. 22, parter, oficyny.
Piotr Klaja
krawiec męski. 5430 4 8
Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów

Do sprzedania
łóżko nowe mosiężne z siatką za 140 K (kosztowało 180 K), oraz **używane** łóżko blaszane z szafką nocną z marmurem i otomana wełną kryta. — Wiadomość w Księgarni katolickiej, św. Jana 6. 5425 2 5

Kilku
zdolnych instalatorów (kawalerów) poszukuje **Gazownia w Tarnowie.** 5456 2 2

Obszerny lokal
na warsztaty, magazyny etc. natychmiast do wynajęcia. — Wiadomość w biurze „Uniwersum", Basztowa 19. 5457 3 3

AGENT WIN.
Hurtowny Handel win węgierskich — własne winnice na Węgrzech — poszukuje za dobrą prowizyą Agenta dobrze wprowadzonego w najlepszych handlach win i delikatesów dla Krakowa i okolicy, ewent. całej Galicyi. Uprasza się Panów posiadających powyższe kwalifikacye adresować oferty: **W. W.** poste restante **Kraków.**
5465 2 5

20.000 kor.
do umieszczenia na pierwszą hipotekę po banku. — Bliższa wiadomość **A. Z.** poste restante **Kraków.** 5467 2 4

GWIAZDKA!!
W Krakowie i wogóle za granicą niebywała, a dla każdego ciekawa, pożyteczna i realna.
Wyroby z kamieni Uralskich:
z malachitu, jaszmu, selenitu, topazów, awanturynów i t. p., a mianowicie: Szkatułki do biżuteryi, popielnice, brelоki, pieczątki, spinki do mankietów, kałamarze, obsadki do piór, przyciski, kolie topazowe, oraz piękne groty, góry i kolekcye minerałów dla pp. Studentów — ponadto różnorodne **kamienie do biżuteryi:** dla pierścionków, kolczyków, bransolet, brosz, dla rączek do parasoli i lasek, dla ozdoby papierośnic i t. p.
Wszystkie towary wyborowe, osobiście przez właściciela wybrane i przed paru dniami przywiezione z Uralu.
Ceny umiarkowane, dla wszystkich przystępne. 5470 2 12
Ul. Karmelicka 37, II. piętro.
vis-à-vis stacya tramwajowa.

Chałwę rosyjską
Sorbety oryg. smyrneńskie
poleca 5201 15 0
BAZAR CUKROWY
Kraków, Sławkowska 8.

Osoba młoda
dobrze wychowana, umiejąca po francusku, znajdzie stałe zajęcie w Księgarni katolickiej przy ul. św. Jana 6. 5424 3 5

Poszukuję zastępstwa firmy na artykuły budulcowe, lub inne dla ludu. — **A. A.** poste restante **Grodzisko.** 5385 3 3

Dr Adam Dołkowski
adwokat w Zatorze,
poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada do objęcia zaraz. 5376 3 3

Kierownik mleczarni
Polak, wszechstronnie obeznany z prowadzeniem nowoczesnych mleczarń, w swym zawodzie praktycznie i teoretycznie wykształcony, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami ze stanowisk dworskich, jak również świadectwem kierownika pierwszorzędnej spółki mleczarskiej w W. Ks. Poznańskiem, — poszukuje zaraz lub później odpowiedniej posady, najchętniej jako żonaty.
Zgłoszenia **Nr 100** poste restante **Miłosław, WKs. Poznańskie.** 5486

PRAKTYKANTA młodego poszukuje biuro techniczno-handlowe w Krakowie. Oferty adresować **„Praktykant"** post. rest. **Kraków.** 5371 4 5

POSZUKUJE SIĘ
umieszczenia dla 16 letniej panienki w górzystej okolicy, zdrowem miejscu, przy zacnej rodzinie (najlepiej przy nauczycielce miejscowej) gdzieby otrzymać mogła utrzymanie i opiekę. **J. B.** poste restante **Kraków.** 5447 2 3

Do wynajęcia zaraz
salon umeblowany na dwie osoby z utrzymaniem. Ul. Batorego 16, I piętro, Grabowska. 5440 2 5

Mieszkanie z **urządzeniem,** 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z powodu wyjazdu do wynajęcia. Krowoderska 45, II piętro. 5457 2 2

Kawaler-urzędnik
ponadto właściciel rentownego gospodarstwa rolnego, posiadający wraz z pensyą przeszło 5000 K rocznie, pochodzący z dobrej rodziny, w wieku lat 36, pragnie nawiązać znajomość z panną inteligentną, gospodarną, miłej powierzchowności, łagodnego usposobienia, z posagiem około 10 tysięcy złr., który zostanie użyty do rozszerzenia gospodarstwa.

Wprawdzie na tej drodze nawiązywanie znajomości nie jest przyjęte w sferze inteligentnej, jednak ogłaszającego zmusza do tego brak znajomości. Ogłaszający, będąc człowiekiem honoru, ręczy za **najściślejszą** dyskrecyę.

Zgłoszenia do 10 grudnia. Odpowiedź na zgłoszenie zostanie przesłana dopiero po 10 grudnia.

Adres: „**Rzetelny**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5464 2 3

SPECYALNY SKŁAD HERBATY
słynnej z dobroci
CHIŃSKIEJ pod własną marką „Dzwon"
ROSYJSKIEJ oryginalnej Sergiusza Perłowa z Moskwy
CEYLON z „Królem angielskim".
poleca w wybornych gatunkach po najniższych cenach
AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA"**
w Krakowie, Sukiennice 23. 5342 4 15
Wielki skład samowarów.

Już opuściło prasę trzecie, poprawione i powiększone wydanie dzieła
Malowniczy Opis Polski
przez **Józefa Chociszewskiego.** 5429 2 3
Drukiem i nakładem Księgarni Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu.
Wspaniałe dzieło to zostało w nowem wydaniu ozdobione **10 tablicami kolorowemi** przedstawiającemi **wszystkie typy Ludu Polskiego** podług obrazu Walerego Eljasza. Nadto zawiera dzieło to **6 obrazów kolorowanych,** między temi artystycznie wykonany obraz Jana Matejki „Wernyhora".
Do nabycia we wszystkich księgarniach po następujących cenach.

Egz.	broszurowany na zwykłem papierze	K 4·20
„	kartonowany na zwykłem papierze	K 4·80
„	[illegible]lobny, oprawny w biało czerwone płótno na papierze zwykłem .	K 5·40
„	„ „ „ „ „ na papierze welinowym	K 7·20



Na katar należy używać jedynego etern przeciwko katarowi Formaun. który przez lekarzy wielokrotnie już został uznany jako jedyny idealny środek na katar nosa. Formann jest chlorkiem eteru metylowego mentolu. Specyalne działanie tego środka polega na tem, że powoduje natychmiastową ulgę w głowie i przewodach nosowych. Działanie jest prawie zdumiewające. Sposób użycia jest bardzo prosty. W bardzo wielu wypadkach wystarcza wata formanowa, którą można dostać w małych tanich dawkach po 40 h we wszystkich aptekach. 4991 4 4

Sokól w Pilźnie

sprzeda kompletną scenę (salon, pokój, chata). Może ona być ustawioną w sali lub otwartem miejscu — 5478

Poszukuje się -

do wynajęcia domu piętrowego z podworcem, nadającego się na zakład przemysł. **w 10 ubikacyach** z przynależnościami na przedmieściu. (Gaz, prąd elektryczny, wodociąg w pobliżu). Listowne zgłoszenia proszę nadesłać do fabryki czekolady **S. Ryszard i Ska.** Kraków, Bracka 5. 5477 1 3

Fortepian

mało używany Petrof do wynajęcia! Starowiślna 12, od godz. 1—3. 5488 1 2

Kareta

i półkryty facton używane, wiedeńskiej fabryki, oraz wózki resorowe do sprzedania u lakiernika Stefana Mudrego, ul. Franciszkańska 4. 5498 1 6

Cukiernia
W. Nowaka dawniej J. Bauman
w Bochni, poleca na
św. Mikołaja i Boże Narodzenie

Pierniki własnego wyrobu. Cukry. Czekoladki. Bomboniery ozdobne, fantazyjne. Pieczywa. Ciastka.
Zamówienia z okolicy ponad 10 złr. opakowania nie liczę. 5507 1 8

Inżynier poszukuje lekcyi z matematyki, fizyki i geom. wykreślnej w zakresie aż do 2 lat filozofii.
Zgłoszenia: Czyżowski, Krowoderska 54.
5514 1 3

Do handlu korzeni, win, papieru i przyborów szkolnych pod firmą
J. Michnik w Bochni
przyjęty zostanie **chłopiec do praktyki** z ukończoną II kl. gimn. religii rzymsk. katolickiej. 5479 1 3

Około 100 rubli

zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: **Karlsruhe (Baden) Postfach Nr 25.** 5485 1 5

Tylko krótki czas!!
Ważne dla Gospodyń
i restauratorów na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że z powodu zamierzonego burzenia domu przy **ul. św. Tomasza l. 1. (róg ul. Szczepańskiej),** ceny zniżam i sprzedaję różne naczynia

PORCELANY KARLSBADZKIEJ

na wagę, tylko po 20 ct. za klg. Naczynia restauracyjne po 14 ct. za klg. — Sprzedaż trwać będzie tylko do końca grudnia. 5499 1 3
Polecam się łaskawej pamięci i proszę o powołanie się przy kupnie na to ogłoszenie i niech każdy z tej sposobności korzysta.

M. VOGELHUT
ul. św. Tomasza, róg Szczepańskiej.

Poszukuję dobrego kucharza

któryby się mógł wykazać świadectwami z pierwszorzędn. restauracyj. Wymagana jest znajomość dokładna kuchni polskiej i francuskiej. Płaca miesięczna 200 K (dwieście). Zgłoszenia do restauracyi w starym teatrze lub do hotelu Saskiego w Krakowie do restauratora Morawieckiego. 5489 1 3

L. 52757. 5505

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **nauczyciela** przedmiotów komercyalnych w IX klasie rangi w c. k. Szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Nauczyciel będzie obowiązany ewentualnie także do prowadzenia rachunkowych ksiąg szkolnych.

Do tej posady przywiązane są pobory w myśl ustaw z dnia 19 września 1898, Dz. p. p. Nr 173 i z dnia 24 lutego 1907, Dz. p. p. Nr 55.

Od kandydatów wymaga się dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież kwalifikacyi do udzielania nauki przedmiotów komercyalnych w zakresie dwuklasowych szkół handlowych.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, należy wnosić na ręce Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem najpóźniej do **dnia 20 grudnia 1907.**

Z Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.
Zakopane, dnia 4 listopada 1907.

JUBILEUSZ
PÓŁWIEKOWEGO ISTNIENIA
BROWARU w TENCZYNKU

Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku ma zaszczyt zawiadomić, że z powodu półwiekowego Jubileuszu Browaru:

cały dochód ze sprzedaży piwa tenczyńskiego, butelkowego dla domów prywatnych

w dn. 5, 6 i 7 grudnia t. j. we czwartek, piątek i sobotę

przeznacza na rzecz krajowych Towarzystw

: : Szkoły Ludowej i Oświaty Ludowej : :

W tym celu, działając w porozumieniu z Zarządami wspomnianych Towarzystw, oznacza się następujące miejsca, gdzie piwo butelkowe tenczyńskie w dniach jubileuszowych nabywać można:

Reprezentacya Browaru Tenczyńskiego, ul. św. Tomasza 11 (Hotel Saski)
„ „ „ „ Mostowa 12
Handel korzenny i delikatesów Antoni Tylko (Karmelicka 32).

CENY:

13 butelek Tęczy	K 2·00	Pojedyncza butelka	16 hal.
11 Marcowego (à la Pilzneńskie)	„ 2·00	„ „	20 „
11 Bawara (à la Spatenbräu)	„ 2·60	„ „	26 „
10 Porteru (à la Angielski)	„ 2·00	„ „	22 „

4576 Kaucya na 1 butelkę 10 halerzy.

Z poważaniem

Zarząd.

Dam 100—200 koron

temu kto wystara się o stałą posadę dla maturzysty gimn. Zgłoszenia pod **M. M. (0),** poste restante **Kraków.** 5513 1 4

Cukiernia W. Nowaka dawniej J. Bauman
w Bochni,
przyjmie początkowego młodego **subjekta** i **ucznia** do nauki.
5508 1 8

MIESZKANIE.

3 duże, suche pokoje z wodociągiem na wysokim parterze, oraz kuchnia duża, widna na dole za 35 złr. miesięcznie do wynajęcia we willi Nowa Wieś L. 83, 7 minut od stacyi tramw. za Parkiem Krakowskim.
Wiadomość: Jan Nagel, Kraków, ul. Szczepańska 11, handel korzenny. 5510 1 10

Pozostały z parcelacyi

obszar 160 morgów najlepszej pszennej gleby blisko miasta i kolei wraz z budynkami w całości lub częściami do sprzedania względnie rozparcelowania. — Zgłoszenia: Dwór Lipniczka, p. Bobowa. 5515 1 3

Panienka

biegła w modniarstwie i **ubieraniu kapeluszy** znajdzie posadę w magazynie **E. Smidowicza, Kraków,** Linia A-B. 5490 1 3

Mleczarz z długą praktyką, chlubnemi świadectwami, szuka posady w kraju lub za granicą. Zgłosz. **„Kaucya“** poste rest. **Kolędziany.** 5502 1 5

Poszukuje się

2—3 pokoi z kuchnią zaraz do wynajęcia w dzielnicy piasek. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **5500.**
5500 1 3

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła, zupełnie biegły korespondent polsko-niemiecki, posiadający odpowiednią praktykę, obznajomiony z przemysłem browarnianym, katolik, otrzyma w większym browarze posadę zaraz ewentualnie od 1 stycznia 1908.
Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw i referencyami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **W. A. B. 5377.** 5377 6 6



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek“, który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów
JÓZEFA WEKSLERA
w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek“ które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm“ z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.
5068 9 16

Obwieszczenie.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
miasta Żywca

na skutek uchwały Wydziału Kasy z dnia 19 listopada 1907, postanowiła podwyższyć stopę procentową:

od wkładek, począwszy od dnia 1-go stycznia 1908, na **4½%**,

przy eskoncie weksli począwszy od dnia 1-go grudnia 1907, na **7%**.

Żywiec, dnia 19 listopada 1907.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca. 5417 3 3

Ludwik Rączka m. p. *Ludwik Böhm* m. p.

Bazar Krajowy
w Krakowie,
róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,
poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Serdaki sukienne z haftami. 2320 6 0

Serdaki futrzane damskie, męskie i dziecięce.

Zarząd Bazaru.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny
Dra CHLUMSKIEGO, docenta Uniwers. Jagiell.
Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszych systemów. Aparaty Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.
Leczenie chorób stawów i kości (reumatyzmu i artretyzmu), **skrzywień kręgosłupa i kończyn.** 5006 12 0

Na św. Mikołaja
kolosalny wybór
sensacyjnych okazyjnych bombonierek po cenach fabrycznych.
: : Cukry i Czekoladki, Pierniki i Mikołaje piernikowe : :
są na składzie u firmy
S. Ryszard i Sp.
dawniej A. NOWICKI
poleca fabryka **Czekolady i cukrów deserowych**
: : : : : : Kraków, Bracka 5. : : : : : :

Mączka żużlowa Thomasa
jest na łąki i pastwiska

najskuteczniejszym i najtańszym **nawozem fosforowym.** Przez użycie mączki żużlowej Thomasa otrzymuje się dwa i trzykrotne zwyżki plonów a przytem polepsza się jakość paszy.

Fabryki fosfatów Thomasa st. z. o. p. Berlin W.

Jeneralny reprezentant: dla : : Galicyi i Bukowiny : : **Józef Karrach**
Lwów, ul. Kościuszki 18.

Żądajcie zawsze mączki wysokoprocentowej z czego zysk na frachcie i ochrona przed falsyfikatami. 5191 4 7

Przy Banku chrześcijańskim w Krakowie
ul. Jabłonowskich L. 18, otwarto
przygotowawcze kursa
do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla kandydatów i kandydatek mających zamiar poświęcić się służbie rachunkowej i kasowej.
Tamże udziela się również nauki pisania na maszynie. — Godziny oddzielne dla pań i panów. 3834 17 0

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami,** które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przezemnie** wynalezionej pomady. Jestto jedyny środek do **pielęgnowania włosów,** do **wzmocnienia i przyspieszenia ich porostu. — Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku. 4060 12 20

Cena słoika pomady 1, 2, 3 i 5 złr.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben 120.

Główny skład na Kraków ma
Droguerya Arnolda Reifera
w Krakowie, ul. Grodzka 38.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni I. K. Górski.